Nr. 217. PIĄTEK 22 WRZEŚNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł.

Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł.

Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct.

Za październik 1 zł 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct.

Za październik 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Prezydyum Namiestnictwa przeniosło praktykanta konceptowego Namiestnictwa Antoniego Niezabitowskiego ze Złoczowa do Lwowa i Antoniego Wybranowskiego z Namiestnictwa do Złoczowa.

Wysokie c. k. Ministeryum handlu upoważniło reskryptem z dnia 22 lipca b. r. l. 20997 c. k. urząd cechowniczy w Krakowie do sprawdzania i cechowania gazomierzy, co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 września.

Dziś już prawie na pewne powiedzieć można, że na przyszłej sesyi Rady państwa fizyognomia opozycyi pozostanie niezmienioną. Dr. Rieger nie pojawi się tam ze swoją gwardyą deklarancką, a hr. Hohenwart nie został przekonany, że po za Radą państwa stronnictwo prawa pod jego kierownictwem zostające, może osiągnąć większe korzyści polityczne, aniżeli w samej Radzie państwa, wśród nieustannej, systematycznej walki z obecnym rządem. Jak się z ostatnich usiłowań około zjednoczenia opozycyi pokazało, dzieli stronnictwo prawa od deklarantów formalna przepaść, której nie mogą zasłonić nawet tak nadzwyczajne wypadki, jak rokowania ugodowe. Nietylko dr. Rieger i jego towarzysze nie przyłożą ręki do odnowienia ugody węgierskiej. Z wszelką pewnością można powiedzieć, że także dr. Gregr ze swoją świtą młodoczeską stronić będzie od Rady państwa jak dotąd. Pokazało się, że ugoda Węgier z Austryą jest mimo wielkiego roznamiętnienia umysłów, mimo sztucznie stworzonej sprzeczności interesów daleko łatwiejszą do osiągnięcia, aniżeli ugoda Staroczechów z Młodoczechami. Wszystko zdawało się w tym roku sprzyjać zakończeniu waśni domowej w Czechach. U grobu Palackiego odzywały się głosy pojednawcze nawet z ust, które dawniej propagowały rozdwojenie, a sytuacya polityczna ułatwiała porozumienie się co do środków. O cel nie potrzebowały się porozumiewać obie frakcye, bo mimo całego antagonizmu mają one cel wspólny, i tylko w środkach różnią się między sobą. Jeżeli prawdą jest, że Staroczesi nie mogą zejść się w połowie drogi z Młodoczechami, że porozumienie między obiema stronami musi być okupione kapitulacyą jednej strony, to i na taką ugodę pora obecna była najlepszą. Kiedy indziej wstąpienie Staroczechów do Rady państwa byłoby zupełną kapitulacyą tak samo, jak nawrócenie się Młodoczechów pod sztandar staroczeski i dyktaturę polityczną dr. Riegera. Dziś jednak ważą się a przynajmniej długo zdawały się ważyć losy stosunków, panujących po obu stronach Litawy, względy utylitarne odgrywały tak ważną rolę, że czeska opozycya mogła wejść do Rady państwa w jednym zwartym szeregu i na zarzut kapitulacyi odpowiedzieć przechwałką, że idzie tam dlatego, ażeby wymierzyć cios stanowczy na obecny porządek rzeczy. Kiedyż nadarzy się druga tak dobra sposobność do opuszczenia niewdzięcznej abstencyi bez upokorzenia? Może przyszłe odnowienie ugody węgierskiej będzie równie dobrą sposobnością? Być może, ale na to trzeba czekać długo, bardzo długo, a nikt nie może zaręczyć, czy przyszłe odnowienie ugody nie będzie tylko dopełnieniem formalności, t. j. czy w przyszłem odnowieniu ugody obie strony będą tak samo walczyć ze sobą jak dzisiaj. Zresztą niech Staroczesi mówią co chcą o stałości swoich wyborców, nikt nie uwierzy, ażeby się im nie sprzykrzyło to wieczne wybieranie posłów, usuwających się od parlamentu. Jak znacznie zmieniła się pod tym względem sytuacya od r. 1868! Do upadku dr. Riegera nie potrzeba tego bynajmniej, ażeby odtąd powaga Staroczechów słabła w dotychczasowym tak znacznym stosunku.

Mowa Disraelego, którą streścił wczorajszy telegram, ma widocznie wypełnić tę przepaść, jaka wytworzyła się między polityką angielskiego gabinetu w sprawie wschodniej a objawami opinii publicznej na licznych mityngach. Czy mowa ta dopięła celu? Jeżeli telegram dobrze ją streścił, to odpowiedź wypadnie pomyślnie. Disraeli zbliżył się do uczuć angielskiego ludu wypowiedzianych na mityngach tak dalece, że teraz będzie może musiał bronić się w obec zarzutu, iż jednym skokiem przerzucił się na całkiem odmienne stanowisko. Dotychczasowa polityka angielska a świeża mowa Disraelego, — to dwie sprzeczności, które złagodzić może chyba tylko fantastyczny przebieg i charakter sprawy wschodniej. Dość powiedzieć, że według zapewnień Disraelego Anglia zostaje dziś w najściślejszej zgodzie z polityką trójcesarskiego przymierza, że zupełnie ufa Rossyi i wysoko podnosi jej życzliwość, że u żadnego mocarstwa Anglia nie znalazła tak serdecznego i życzliwego poparcia jak u Rossyi! Tego już za wiele, to nie będzie razić chyba tych, którzy przespali całą wiosenną akcyę dyplomatyczną na wschodzie, którzy zupełnie zapomnieli o wielu drażliwych krokach i oświadczeniach rządu angielskiego w obec polityki rossyjskiej. Po tych słowach Disraelego nie zdziwiłoby już nas nawet oświadczenie, że wysłanie floty angielskiej w pobliże Stambułu miało na celu jedynie okazanie nieograniczonej ufności dla polityki gabinetu rossyjskiego! Są w mowie Disraelego i takie zwroty, które widocznie miały złagodzić nagłe przerzucenie się w kierunek antiturecki i które zapewne w tym duchu będą tłumaczone tam, gdzie jeszcze panuje przekonanie, że tradycya i interesa polityczne nie pozwolą Anglii opuścić zupełnie Turcyi. Takim zwrotem są mianowicie słowa, że wypędzenie Turków z Europy jest niemożliwe. Z tem oświadczeniem pogodzą się nawet angielscy zwolennicy nowych księstw słowiańskich na wschodzie, bo Turcy mogą pozostać w Europie a mimo to można nadać Hercogowinie, Bośnii i Bułgaryi stanowisko autonomiczne, nawet na pół samodzielne. Zresztą któż podniósł na prawdę hasło, że trzeba Turków wypędzić z Europy? W całej dotychczasowej akcyi dyplomatycznej ani razu nie padły te słowa i nawet nie mogą one paść dotąd, dopóki pozostanie choćby najsłabsza nadzieja zapobieżenia ogólnej europejskiej konflagracyi.

Obłudni przyjaciele Turcyi ubolewają nad zawieszeniem broni nazywając je wielką klęską dla samodzielności państwa Turcya uległa pressyi mocarstw w kwestyi, którą uważała za niewzruszoną, więc wrzekomo sama uznała swą niemoc i zdała się na łaskę mocarstw. Tak samo zapewne obłudni spadkobiercy *in spe* ubolewają nad chorym spadkodawcą, że zażył przykrą, ale skuteczną pigułkę. Przykrą była pigułka zadana Turcyi przez dyplomacyę europejską, ale czyż może żalić się na to państwo istniejące dotąd tylko dzięki opiece tej dyplomacyi, państwo w którego żywotność nik nie wierzy od lat trzydziestu? Zresztą pressya mocarstw wywarta na rzecz spokoju wśród toczącej się wojny nie uchodziła nigdy i nie może uchodzić za nielojalne naruszenie tej samodzielności, bez której nieda się pomyśleć egzystencya państwowa. Pressyi tej ulegali i ulegać będą w przyszłości nawet państwa kwitnące, których armie w zwycięzkim pochodzie do stolicy nieprzyjaciela nie natrafiają już na żadne przeszkody a nie jak wojska tureckie dopiero sposobią się do walki rozstrzygającej. Na cóż istniałaby dyplomacya w cywilizowanej Europie, jeżeliby państwu zachwianemu w podstawach bytu wolno było odgrywać rolę dumnego i bezwzględnego zwycięzcy dlatego, że przypadkiem jego przeciwnik jest karłem nieposiadającym nawet tylu mieszkańców, ilu żołnierzy strona przeciwna posiada. Wszystkim obłudnym przyjacielom Turcyi Mithad basza mimowoli wyświadcza jednę przysługę po drugiej. Chwalą oni jego opór stawiany zawieszeniu broni, bo wiedzą, że gdyby ten opór był przeważył w radzie ministrów, już w tej

---

WARTABIET

OPOWIADANIE Z DZIEJÓW ORMIAN POLSKICH

III.

Kamieniec także posiadał ludzi nieszczędzących grosza dla dobra publicznego. Chotłu-bej zbudował wspaniałą świątynię, do dziś dnia istniejącą; sławetny Narses w początku XVII w. zostawił fundusz na sprowadzenie wody do miasta, za co go wdzięcznie wspomniały konstytucye; Krzysztofowicz Zacharyasz ofiarował 7313 zł. na utrzymanie „armaty“ w warowni kamienieckiej, i to wówczas, kiedy warownia była bardzo zrujnowana. Już to Krzysztofowicze dobrze się zasłużyli krajowi; gdzieindziej mówiliśmy, o stosunku, jaki łączył jednego z nich z królem Janem III, za to już syn czy synowiec jego „do klejnotu szlachectwa polskiego przypuszczony“ został.

Ale oprócz handlarzy i księży, nie mało pośród Ormian i dragomanów liczono. Owi pierwiastkowi *tholmacze* tj. tłómacze, na wielkie się nieraz narażali niebezpieczeństwa. Być dragomanem na południowych kresach w XVI, XVII, ba nawet w XVIII w., to nie łatwa sprawa. Nawet asystencye przy legacyach wyprawianych do Turek i Tatarów, jakże często opłacać wypadało długą niewolą! Jeden z takich dragomanów, Mikołaj Czerkies, w epoce konfederacyi barskiej żyjący, przekazał nam smutną własnych przygód opowieść.

Znajdował się w obozie regalistów, w bezpośredniej zależności od łowczego koronnego Ksawerego Branickiego, który używał go jako ajenta albo poprostu posłańca do baszy chocimskiego. Biedny dragoman, nie tęgi był lingwista — mowa dumnych Ottomanów niezupełnie mu była dostępną, z czego wiele pociesznych powstawało zawikłań... Stawi się przed obliczem tureckiego gubernatora z polskiem pisaniem, basza rozkazuje mu przełożyć je, dragoman plącze się, myli, w końcu wyznaje, że umie tylko tłumaczyć z tureckiego języka na polski! Dostaje za to nie bacząc na dyplomatyczne posłannictwo palcatami, a w dodatku odpowiedź, ale po turecku wystylizowaną. Jedzie z nią do pana łowczego, z trwogą wielką przedziera się krajem, przez konfederatów zajętym, bo ci pojmawszy nie lubili żartować. Ale otóż jest na miejscu, pan Branicki odbiera dokument, naturalnie że ani słowa nie rozumie, więc do dragomana. Biedny tłumacz jąka się, ale w końcu wyznaje, że umie tylko z polskiego na tureckie tłumaczyć... Powtarzają się więc krzyki i szturkańce — taka to dola dragomanów!...

Z początku, kiedy stosunek królewszczan z Chocimiem nie był zbyt ożywionym, odezwy baszy słał p. łowczy do króla. „Jeżeliby tam — pisze do Stanisława Augusta — kto był w Warszawie, któryby ten list turecki mógł lepiej wytłumaczyć, to go W. Kr. Mość racz kazać przetłumaczyć“. Ale z czasem wymiana korespondencyi stawała się coraz żywszą, a niemożność jej odcyfrowania mogła być powodem zwłoki, grożącej opłakanemi następstwami, więc pan łowczy w prośbę do króla. „Potrzebny mi tu jest, woła, wielce Kruta, tłumacz — ponieważ Czerkies pisma tureckiego nie umie czytać, a do tłumaczenia ich pisma trzeba koniecznie swego mieć tłumacza, który by mnie wiernie eksplikował...“

Nie przeszkadzało to jednak współczesnym przyozdobić laurem zasługi grób niefortunnego dragomana. Dziś jeszcze wyczytać można na skromnym ciosie wprawionym w podłogę galeryi, otaczającej kościół św. Mikołaja w Kamieńcu, następującą sentencyą: „Tu leży ciało szlachetnego Mikołaja Czerkiesa, tłumacza języków oryentalnych, zagranicznych, który Najjaśniejszym Augustowi III i Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, królom polskim i Rzeczypospolitej, z funkcyi swej za przywilejem usługę czyniąc, lat 63 przeżywszy wieku swego dług śmiertelności w roku 1776 d. 24 grudnia w Kamieńcu wypłacił.“ A że z funkcyi swej usługę czynił nie tęgą — to pewna... Ale był to dragoman starej daty, bo nowi kształceni w szkole przy ambasadzie polskiej w Carogrodzie, staraniem posła Aleksandrowicza założonej, byli to ludzie i światli, i piśmienni, i należycie z przyjętemi obowiązkami obeznani...

Ale spieszmy dalej.

Naród ormiański, przezorny, zapobiegliwy, pracowity i pokorny, pod względem religijnym pewnym błędom ulegał — pielęgnował herezyą, jak się wówczas wyrażano. Stało się przeto zadaniem stolicy św. wyplenić ją, i przeprowadzić unię kościelną. Zadanie nie lada, bo wręcz przeciwne przywilejom, które posiadali wychodźcy; niezgadzające się z tolerancyjnemi przekonaniami większości ówczesnego społeczeństwa polskiego.

Rzeczpospolita zapewniła Ormianom swobodę wyznania; chcieli mieć biskupa, patryarchat bowiem kijowski, czy jak chcą niektórzy arcybiskupstwo kijowskie już podówczas upadło. Kazimierz W. przychylając się do słusznych żądań kolonistów naznaczył Lwów jako rezydencyą ich pasterzy dyecezyalnych. Król nie wchodził w to, kędy sięgały granice nowej dyecezyi, czy biskup miał koadjutora, czy władza jego równała się władzy biskupów łacińskich? — bo to już należało do wychodźców. Przybysze byli wyznawcami armeno-gregoryańskiego obrządku i przynieśli ze sobą pewne przepisy uświęcone zwyczajem. Biskupowi mógł tylko udzielić święcenia patryarcha Eczmiadzyński, kapłani zawierali małżeństwa, wybór patryarchów zależał od gminy, a parochowie ci nie pobierali stałej opłaty lecz utrzymywali się z jałmużny. Opieka nad świątyniami ciężyła na „prowizorach“, ludziach świeckich, zasłużonych, a protektorat ten, choć często despotyczny i uciążliwy, tak się głęboko przyjął, że zupełnie usunąć go potrafił dopiero w 19 lat po wprowadzeniu unii ks. Deodat Nersesowicz, biskup trojanopolitański, administrator lwowski, a i wówczas jeszcze naraził się swemu narodowi“. Były i inne błędy przeciwne przepisom ko-

chwili uwisłaby nad Turcyą groźna chmura. Także i konstytucyonalizm Mithada baszy jest wygodnym dla obłudnych przyjaciół Turcyi. Gdy chodzi o to, ażeby położyć kres okropnemu mordowaniu ludzi bezbronnych, formalnej rzezi, gdy Europa wymaga tylko, ażeby chrześcijan tureckich traktowano jak ludzi, Mithad basza suszy sobie mózg nad skompilowaniem najdalszych konsekwencyi parlamentarnego systemu dla swojej chorej ojczyzny. Czy widział kto kiedy, ażeby lekarz kazał obłożnie chorego ściągać z łóżka i wykonywać na nim operacye gimnastyczne dlatego, że gimnastyka mogłaby być kiedyś zbawienną dla organizmu chorego. Pierwej trzeba go uleczyć z ciężkiej niemocy a potem dopiero zalecić mu gimnastykę i to taką, ażeby zamiast wzmocnić organizm nie połamał sobie kości. A projekt konstytucyjny Mithada baszy byłby nawet dla najzdrowszej Turcyi jeszcze bardzo ryzykowną gimnastyką polityczną. Wielkie rozczarowanie sprawił Europie Mithad basza jako regenerator Turcyi. Jeżeli on jeden miał zbawić swoją ojczyznę, to smutna czekać ją musi przyszłość.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 7 września.

☽ Chciałbym wam kilka słów zakomunikować o rokowaniach pokojowych, jakie się rozpoczęły i jakie się toczą tu w Stambule. Są to, co się samo przez się rozumie, wiadomości nie urzędowe, ale pochodzące mniej więcej ze źródeł, które za tem pewniejsze uważaćby się godziło, im więcej powściągliwe są dla publiczności.

Z źródeł tych dowiadujemy się, że dnia wczorajszego, w środę, 13 września, Wielki Wezyr, Ruszdi basza, Midhat basza, prezydent rady stanu, Redif basza, minister wojny i Safwet basza minister spraw zagranicznych, udali się do pałacu na Dołma Bagcze, ażeby sułtanowi przedłożyć decyzyę, jaka dnia poprzedniego zapadła na generalnej radzie w sprawie pokoju.

Po długiej, z tego powodu odbytej z sułtanem konferencyi, powrócili ministrowie do W. Porty, gdzie nowa zebrała się rada, w której udział wzięli: ministrowie, Szeik-ul-Islam Hajruła Efendi, dawny Szeik-ul-Islam Fehmi Effendi, wszyscy muszirowie i Wezyrowie pozasłużbowi, Kaza-askery, wszyscy urzędnicy aż do stopnia *Bali*, Ulemowie, *Stambuł-Pajassi*, jak również wszyscy generałowie i admirałowie, którzy obecnie znajdują się w Stambule, jednem słowem wszystko, co tylko pomiędzy Muzułmanami Stambułu rościć sobie może prawo do jakiegokolwiek znaczenia i głosu w sprawach publicznych. Co na tem zgromadzeniu w sprawie pokoju postanowiono, o tem publiczność nic jeszcze nie wie pewnego. Dwa jednak tutejsze pisma tureckie odzywają się w tej mierze z wielką oględnością i ostrożnie.

Bassiret ogłosił wczoraj artykuł następującej mniej więcej treści: „Znane są, powiada *Bassiret*, wysilenia i ofiary, jakie rząd cesarski poniósł od pewnego czasu, celem ukarania Czarnogórców i Serbów, którzy zbuntowali się przeciw zwierzchniczej swej władzy. Pobici i pokonani przez wojska sułtańskie, trwają oni jednak ciągle w stanie buntu. Stan ten rzeczy pogarsza się nadto jeszcze obcemi intrygami, które się do skomplikowania sytuacyi przyczyniają.

„Rząd cesarski nie wywołał niczem tego rokoszu Serbów i Czarnogórców, którzy nie umiejąc oprzeć się intrygom, jakich stali się ofiarą, mimo wszelakich rad mocarstw zagranicznych, bunt jawny w końcu podnieśli. Co do rządu cesarskiego, ten dziwną i wzorową względem swoich wazalów okazał cierpliwość. Do skarcenia ich przystąpił wtedy dopiero, kiedy wszelkie inne środki przywrócenia porządku zostały wyczerpane.

„Dziś nie byłoby godnem rządów Sułtana, gdyby dozwolił przedłużać się i nadal podobnemu stanowi rzeczy w cesarstwie. Jeżeli zaś wcześniej nie mógł końca tej sprawie położyć, to nie od jego woli było zależnem, lecz od przyczyn, których pierwszego początku gdzieindziej szukać trzeba. Z tem wszystkiem rzeczą jest niewątpliwą, że po tylu poniesionych ofiarach, nie zakończy W. Porta sprawy tej w żadnym razie w sposób niekorzystny. Co do tego punktu najzupełniejsza panuje zgoda pomiędzy zagranicznemi dworami, które się rządzą uczuciem sprawiedliwości i słuszności a dla Turcyi nie są nieprzyjaźne.

„W. Porta wysłuchała propozycyi przez przyjaźne zrobionych mocarstwa, zmierzających do zakończenia wojny, a sprowadzenia pożądanego pokoju. Te to propozycye przedłożone były wczorajszej radzie generalnej, zebranej pod prezydencyą W. Wezyra w W. Porcie, pod rozwagę i rozbiór. Po długich deliberacyach nad temi propozycyami, zgodzono się w zasadzie na to, żeby zawrzeć pokój, ale pod warunkami, któreby nie dozwoliły nadal Czarnogórcom lub Serbom odnowić rokoszu, i zakłócić przez to pokoju Europy i cesarstwa. Żadna jednakowoż stanowcza uchwała nie zapadła na tem zebraniu“.

Tak przemawia *Bassiret*. Inny dziennik, *Wakit*, pisze w tym samym przedmiocie, że jakkolwiek nie został ściśle poinformowanym o uchwałach powziętych przez nadzwyczajną tę radę, to z tem wszystkiem jest przekonany, że W. Porta zgodzi się na pokój pod takiemi jedynie warunkami, jakie zadowolą honor i interesa cesarstwa Ottomańskiego.

Prócz tego zdaje się z innych jeszcze wiadomości, które z tego posiedzenia nadzwyczajnej rady między publiczność się dostały, że Porta położywszy podstawę warunków pokoju, zdaje się zupełnie na pośrednictwo mocarstw, co do jego ostatecznego zawarcia. Tak przynajmniej sądzi *Turquie*.

Spodziewać by się zatem należało, że pokój przyjdzie do skutku. Ale jaki to będzie pokój, czy stanowczo usunie powody, które dzisiejszy stan rzeczy sprowokowały, a przynajmniej pierwszym były początkiem powstania w Hercegowinie i Bośnii, i czy tym sposobem raz na zawsze koniec położy powtarzaniu się podobnych powstań, nie przez odjęcie środków podnoszenia rokoszu malkontentom, ubezwładniając ich całkowicie, jakby sobie tego jedna strona podobno życzyła, ale przez usunięcie przyczyn niezadowolenia i nieustającego rokoszu, jak tego przeciwna domaga się strona, oto są pytania, na które tem trudniej byłoby dziś odpowiedzieć nawet temu, coby się o to chciał kusić, im mniej znane są autentycznie, przez dwie te strony stawiane warunki pokoju, im mniej n. p. znaną jest i ta okoliczność, czy i o ile wciągniętą będzie w rachubę tych pokojowych rokowań Hercegowina i Bośnia, a nawet i ta najbiedniejsza dziś Bułgarya, jak tego domagają się bardzo poważne głosy w samejże nawet Anglii?

Jeden jest przy tych pokojowych rokowaniach warunek, który niewątpliwie będzie musiał wniesionym być na stół, jest bowiem nietylko pierwszorzędnego, ale zasadniczego znaczenia. Tym warunkiem jest stosunek, w jakim nadal pozostawać będą w Turcyi Chrześcijanie do Muzułmanów, kasta podbita do kasty podbójców, *rajasy* do *Osmanlich*? I tu przyjdzie na porządek dzienny owo zadanie „kwadratury koła“, tak niesłychanie trudne w obec zasadniczych w Islamie przepisów prawa *Szer-i-atu*.

Ittihad dowiaduje się o trzech komisyach, jakie się miały utworzyć w Bułgaryi celem opieki i starania o polepszenie losu najwięcej ostatniemi wypadkami dotkniętych okolic nieszczęśliwej tej prowincyi, przez odbudowanie zburzonych i spalonych domostw i mieszkań, i osadzenie w nich przed nadejściem zimy mnóstwa rodzin, które dziś, w całem znaczeniu tego wyrazu, pozostają bez dachu. Rząd sułtański przyczynić się ma w znacznej części do pokrycia kosztów, jakie za sobą przeprowadzenie tego dobroczynnego przedsięwzięcia pociągnie. Tak obiecuje *Ittihad*, ale że przy tem nie powiada, z jakiej inicyatywy, z czyjej poręki te trzy komisye zawiązały się w Bułgaryi — i z jakiego źródła czerpać będą główne fundusze na pokrycie owych kosztów, których pewną tylko część rząd ma wziąć na swój rachunek, obawiać by się można przeto, żeby to nie były *pia desideria*

Nim dzisiejszą korespondencyą zakończę, winien jestem sprostować a raczej uzupełnić jednę z poprzednich. Przypominam, co dawniej pisałem o marszałku Mahmudzie baszy (Freundzie z Warszawy), że po klęsce, jaką wojsko tureckie pod jego zostające komendą, poniosło pod Kuczą a raczej Medunem, miał być aresztowanym, i po sprowadzeniu do Stambułu, stawionym przed sąd wojenny. Tak owoczesne donosiły dzienniki. Później o tyle zmodyfikowały wiadomość, że tylko dowództwo korpusu zostało mu odjęte a powierzone Derwiszowi baszy. Tymczasem pokazuje się, że pierwsza wiadomość była również prawdziwą. Mahmud basza został bezpośrednio po klęsce aresztowanym, a ztąd wysłano do Skodry Albańskiej Safvet baszę, dla wytoczenia na miejscu śledztwa z powodu tej klęski kuczańskiej. Po jego ukończeniu przybył do Stambułu Mahmud basza, i pod aresztem osadzono go w Seraskieracie, gdzie stawiony został przed wojskową komisyą. W klęsce kuczańskiej poległ adjutant-major Kowalenko, (K o w a l e w s k i), który jako adjutant Mahmuda baszy udał się wraz z nim z Bajrutu do Skodry Albańskiej.

SPRAWY MONARCHII

Najj. Pan powrócił d. 19 b. m. zrana z Gödöllö do Schönbrunu.

— Najj. Pani przybyła d. 17 b. m. z rana z Najdost. Arcyks. Maryą Waleryą z Miramare do Budapesztu. Po śniadaniu na dworcu kolejowym wyjechała Najj. Pani do Gödöllö.

— Dnia 19 b. m. odbyła się w Wiedniu rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów, który w tym celu przerwał swój urlop i przyjechał do Wiednia.

— Na posiedzeniu Izby handlowej w Gradcu w dniu 18 b. m. zawiadomił prezydent Geutebrück obecnych, że Syz złożył mandat deputowanego do Rady państwa. Przy tej sposobności skreślił p. Geutebrück w sposób wymowny czynność parlamentarną Syza, za co podziękował mu obecny na tem posiedzeniu ustępujący deputowany.

— W Siedmiogrodzie złożyło około 20 magnatów i właścicieli większych posiadłości znaczne kapitały na wydawnictwo konserwatywnego dziennika w Klausenburgu p. t. *Ebredes*. Według ogłoszonego programu ma ten organ bronić przedewszystkiem interesów krajowych i ma zwalczać liberalizm, który moralnie i materyalnie prowadzi Węgry do zguby. Stronnictwo, stojące za tym dziennikiem ma zamiar połączyć się z stronnictwem Sennyeya ale w sprawach siedmiogrodzkich ma sobie zastrzedz zupełną niezawisłość.

— Burmistrz m. Zagrzebia, Wonczina, zrezygnował d. 19 b. m. z tej godności, ponieważ reprezentacya miejska odrzuciła ofertę wniesioną w sprawie zaopatrzenia miasta w wodociągi.

— Na posiedzeniu sejmu kroackiego w dniu 19 b. m przedłożył ban projekt ustawy o środkach przeciw zarazie bydlęcej, o postępowaniu ekspropriacyjnem w Zagrzebiu i w sprawie wyższej szkoły realnej w Essegg.

— Naczelnik hiszpańsko-portugalskiej gminy izraelickiej w Tripolis wniósł wspólnie z wielkim rabinem żydowskim w Berberyi prośbę do Najj. Pana, Cesarza Franciszka Józefa, na ręce p. Ignacego Deutscha w Wiedniu, o ustanowienie w Tripolis austryackiego konsula bezpłatnego, któryby czuwał nietylko nad interesami handlowemi Austryi w Tripolis, ale także bronił żydów w Tripolis i Berberyi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Entuzyazm wojenny w Rosyi.)

Religijno-narodowe wzburzenie umysłów przeciw Turcyi wzmaga się ciągle mianowicie w krajach zamieszkanych przez kozaków, gdzie rząd rosyjski widział się zmuszonym powołać pod broń sześć pułków kozackich i dwie bateryе po nad etat będących już w czynnej służbie dwudziestu pułków kozackich i pięciu bateryj. Rząd, jak pisze korespondent *Nord. Alg. Ztg.* chciał tym sposobem poskromić nieco zapał ludności, która do 1 września wysłała już do Serbii oprócz bardzo znacznych sum pieniężnych, dwunastu oficerów, czterech lekarzy i około 100 podoficerów. Zwłaszcza wysłanie czterech lekarzy jest wielką ofiarą, wiadomo bowiem, że kraje kozackie nie mają ich wiele. Ochota do służby ochotniczej w armii serbskiej rośnie w takim stopniu, że rząd zaczyna już utrudniać wysełkę. Nie podobna podać dat dokładnych, ale w przybliżeniu wyszło dotychczas z Rosyi do Serbii co najmniej 800 oficerów i podoficerów armii i około 5000 ochotników wszystkich stanów. Suma przesyłek pieniężnych dochodzi 15 milionów rubli. Korespondent zapewnia, że rząd czyni co może, aby powstrzymać manifestacye antitureckie, lecz trudno mu walczyć przeciw jednomyślnej woli milionów. Rząd może przytłumić dziennik, wzywający do wojny, ale zgromadzenia 10.000 ludzi, żegnających demonstracyjnie ochotników trudno rozpędzić policyą. „Jest coś w powietrzu rosyjskiem, co przypomina entuzyazm r. 1812, a rzeczy stoją dziś całkiem inaczej niż w r. 1828 albo 1854. To były wojny państwowe, rządowe według dawnego szablonu, lecz gdyby dziś przyszło do wojny przeciw Turkom, przyszłoby do podobnych objawów jak w r. 1812, albo w latach 1813 i 1870 w Prusiech.

Źle byłoby z Turkami, gdyby ich wojska nieregularne gromadzące się na rosyjskiej granicy od Małej Azyi dopuściły się naruszenia granicy. Zatarg między posterunkiem granicznym rosyjskiem a tureckim, mógłby łatwo rozniecić pożar, który notami i memoryałami niedałby się ugasić. Ze strony rosyjskiej, powiada korespondent, nie wyjdzie pewnie zaczepka, rosyjskie wojska są karne, to nie baszybożuki tureckie, ale są zapamiętałymi wrogami Turków. W ogóle

---

ścioła rzymskiego, które szczegółowo podaje ks. Galan, Teatyn, jeden z najgorliwszych unii propagatorów...

Snadno się z tego przekonać, jak wiele mieli trudności zwolennicy łacińskiego obrządku, nim się im udało dopiąć zamierzonego celu. Zabiegi ich datują się jeszcze za rządów Zygmunta III, więc poczęte w chwili sprzyjającej walkom podjętym przeciw rozmaitym nowatorstwom i herezyom. Król sam był bardzo nabożnym, a Jezuici niedawno sprowadzeni do Polski, ciężar nawracania kacerzy przyjęli na siebie. Ormianie nie uszli pilnego ich oka, sprawy na południowych kresach układały się bardzo pomyślnie, bo na czele rzymskiego duchowieństwa we Lwowie stał Jędrzej Próchnicki, znany wielbiciel zakonu św. Lojoli, a i w kościele ormiańskim powstały nieporozumienia po zgonie biskupa Miezroba (Makrobjusza). Zatargi podobne miały wprawdzie miejsce i dawniej, bo Ormianie zawsze waśnili się między sobą, ale ówczesna rozterka groźniejsze przybrała rozmiary. Przybyły z Armenii patryarcha Eczmiadzyński Melchizedek, skaptowany przez stronników unii, a poprostu mówiąc, przekupiony przez nich, wyświęcił na biskupa 22-letniego księdza Mikołaja Torosowicza, choć syna wychodźcy, ale urodzonego we Lwowie, wychowanego w Carogrodzie, a wyświęcił go bez upoważnienia „starszych narodu“. Powstała ztąd zacięta walka między pasterzem i jego owieczkami; pierwszego podtrzymywało miejscowe duchowieństwo łacińskie, drugich bronił przywilej...

Ks. Torosowicz występuje w dziejach jako uosobienie poświęcenia dla idei jedności kościelnej, a czasem nawet do męczeństwa zdradza pewne aspiracye Tak n. p. w rozmowie z Janem Kazimierzem, wówczas królewiczem jeszcze, kiedy ten go namawiał, aby Ormianom wyznającym gregoryański obrządek choć jeden kościół ustąpił, pasterz ten miał zawołać:

— Proszę mnie usprawiedliwić przed J. Kr. Mością, ale jako arcybiskup katolicki, nie mogę żadnego kościoła oddać w ręce schyzmatyków, proszę JM. Królowi oświadczyć, że jeźli mu się podoba, niech mnie zabić każe: będzie on Bolesławem, a ja Stanisławem!

Pięknie to wygląda, ale że jest i odwrotna strona medalu, więc rzuca pewny cień na owe zasługi w imię unii podjęte. Rozczytując się w pamiętnikach wydanych przez Pawińskiego, opierając się wreszcie na nielicznych źródłach pisanych, jakie mamy pod ręką, cały zaszczyt przeprowadzenia zjednoczenia kościołów, musimy oddać dwóm skromnym Teatynom, ks. Galanowi i Pidou, którzy obok missyjnego zapału, obok posłannictwa wysoce w nich rozwiniętego, posiadali jeszcze ową subtelną, dyplomatyczną, tylko Włochom właściwą przebiegłość. Śmiało możemy powiedzieć, że gdyby nie oni, gdyby nie Marya Ludwika pragnąca dostąpić nieba za zniszczenie herezyi, gdyby nie nuncyusz Pignatelli, ciągle straszący Ormian gniewem królewskim — a wiemy że wychodźcy uwielbiali dynastyę panującą w Polsce — zjednoczenie nie przyszłoby do skutku.

wojna uważaną jest tutaj (w Petersburgu) za nieuniknioną, mniejsza o to, kto stanie na jej czele i czy Serbowie zostaną już teraz zupełnie pokonani, czy też kampania obecna przetrwa zimę. Nie można powiedzieć, aby sobie życzono wojny, ale wiadomo tu z dawnego doświadczenia, że Turcya nie ustępuje nigdy bez przymusu. Jaką formę mieć będzie ta wojna albo te środki przymusowe przeciw Turcyi nikt tutaj nie pyta, dość, że prędzej lub później do wojny przyjść musi.... Nikt tu dotychczas nie wątpi, że cesarz Aleksander II, nie życzy sobie wojny i czynić będzie wszystko, aby jej uniknąć, ale zaczynają powątpiewać czy te usiłowania doprowadzą do jakiego rezultatu, jeżeli Anglia tak jak dotąd w obec wszystkich wezwań i propozycyj zachowywać się będzie odpornie." Wszystko to pisze korespondent miewający zawsze bardzo dobre informacye i stojący jak się zdaje blisko sfer rządzących

Nie od rzeczy będzie wyliczyć tu siły zbrojne, jakie w danym razie Kozacy postawić mogą. Wrześniowy zeszyt *Wojennego Zbornika* podaje takie daty o stanie tych nieregularnych sił zbrojnych (Kozaków) rosyjskich: „Ministerstwu wojny podlegały w r. 1874 następujące wojska kozackie: dońskie, kubańskie, tereckie, astrachańskie, orenburgskie, uralskie, sybirskie, semireczyńskie, transbajkalskie i amurskie, jakoteż sotnie osiedlone pod Irkuckiem i Krasnojarskiem. Nadto podlegały temuż ministerstwu kaukaski szwadron gwardyi przybocznej JCMości, pluton konnej artyleryi kozackiej, nieregularne pułki jazdy z Daghestanu i Kutaisu, stała daghestańska, kubańska i terecka milicya, gruzyjska drużyna piechotna, i guryjska sotnia infanteryi. Tak więc należało w roku 1874 do wojska nieregularnego ogółem 160 pułków, 3 dywizye, 5 szwadronów, 6 sotni pojedyńczych, 29 batalionów, 5 milicyj, 26 i ćwierć bateryj a więc 961 szwadronów i sotni kawaleryi, 131 kompanij piechoty i 214 dział. Liczba głów w tych wojskach wynosiła w dniu 1 stycznia 1875: 3.752 generałów, oficerów sztabowych i zwyczajnych i 173.269 podoficerów i szeregowców, ogółem przeto 177.021 ludzi.

Jeżeli w ogóle w razie wybuchu wojny uważać będziemy za zdolnych do broni ludzi od 20—50 roku życia a z tych jeszcze z powodu chorób i innych przyczyn 10 procentów wydzielimy, okaże się, że ludność kozacka może wystawić 344.000 ludzi dobrze uzbrojonych i gotowych do boju."

(Wojna serbsko-turecka.)

W chwili, gdy z wstrzymaniem kroków nieprzyjacielskich krwawy zatarg serbsko-turecki zaczyna wchodzić na tory pokojowe, nie od rzeczy będzie w krótkich słowach skreślić przebieg tego dzikiego i barbarzyńskiego igrzyska, które rozpoczęte wypowiedzeniem wojny przez Serbię w dniu 2 lipca trwało bez przerwy do 15 września czyli 75 dni. Wojna serbsko-turecka przedstawia trzy fazy. Rozpoczęła się 2 lipca kanonadą pod Supowaczem i potyczką pod Zajczarem. Dnia 3 lipca pojawił się Czernajew pod Babiną Glawą i spędziwszy forpoczty tureckie posunął się ku Ak-Palance i Pirotowi w zamiarze przecięcia Turkom linij dowozowych do Niżu. W pierwszym tygodniu po wypowiedzeniu wojny wypadli Serbowie ze wszystkich stron swego kraju, uderzyli na Turków nad Niszawą, przekroczyli Drynę, Ibar i Timok i stali w pierwszych dniach 14 wszędzie na terytoryum tureckiem. Dnia 12 lipca zapędzili się aż o 2 mile pod Widdyń. Do połowy lipca szczęście wojenne wszędzie się uśmiechało Serbom, nie tyle skutkiem ich dzielności wojennej albo zręczności wodzów, ile skutkiem licznej przewagi nad wojskami tureckiemi.

W trzecim tygodniu nastąpił zwrot na niekorzyść Serbów. Od nieszczęśliwej potyczki pod Wielkim Izworem w dniu 18 lipca datuje się mniej więcej zmiana taktyki serbskiej z zaczepnej w odporną. Powstanie w Bułgaryi i Bośnii nie udało się rozniecić, Czernajewowi nie powiodło się zdobyć Akpalanki, Leszjanin cofnąć się musiał za Timok a krwawe walki nad Dryną, pozostały bez skutku i nie pozwoliły Alimpiczowi przejść w ofenzywę.

Przy końcu lipca wojna weszła w drugą fazę rozpoczęciem przez Turków kroków zaczepnych przeciw południowej granicy serbskiej. Czernajew ustąpił z Babinej Glawy, Pandirało wzięli Turcy szturmem 30 lipca. 5 sierpnia ustąpili Serbowie z Kniaźewacza, a w skutek odwrotu Horwatowicza do Topli i Banji musiał Leszjanin 6 sierpnia opuścić Zajczar, aby nie zostać odciętym od Paraczynu. W następnych dniach cała dolina Timoku wpadła w ręce Turków a wszystkie wsie i miasta tam położone, poszły z dymem. Potyczki nad Ibarem i Dryną nie polepszyły sytuacyi armii serbskiej i pewien rodzaj paniki owładnął umysły ludności belgradzkiej. Stronnictwo wojenne wzięło jednak przewagę i 16 sierpnia zdecydowano prowadzić wojnę do upadłego. Posiłki rossyjskie coraz częściej zaczęły nadciągać do Serbii.

Turcy tymczasem zaniedbali wyzyskać korzyści odniesionych nad rozbitą armią serbską i dopiero po 14 dniach rozpoczęli dalsze kroki. Tu się zaczyna trzecia faza wojny. Dnia 19 sierpnia wyruszył Abdul Kerim z Niżu, przeszedł granicę serbską pod Supowaczem i w tymże czasie pojawił się Achmed Ejub całkiem niespodziewanie na stokach Ozreńskiej Planiny, na Wschód Alexinaczu, opuściwszy całkiem pozycye swoje pod Kniaźewaczem. Serbowie walcząc cofnęli się do Alexinaczu. Ale właśnie w dniu, w którym oba korpusy tureckie przedzielone Morawą dokonały połączenia swego pod Buimirem, zmieniły się losy. Pułkownik Horwatowicz obsadziwszy 21 sierpnia na nowo Kniaźewacz wyruszył w ślad za Achmedem Ejubem, który zaatakowany z frontu, flanki i tyłu musiał 24 sierpnia opuścić prawy brzeg Morawy i brać udział w operacyach Abdul Kerima na lewym brzegu tej rzeki.

Nastąpiła „dziesięciodniowa walka" pod Alexinaczem bez żadnego stanowczego rezultatu. Dnia 1 września usiłowali Turcy raz jeszcze za pomocą bitwy w otwartem polu wyrugować Serbów z ich pozycyj alexinackich, ale i tym razem nie osiągnęli właściwie celu. Wprawdzie Czernajew poniósł 1 września klęskę, ale udało mu się z pozostawieniem załogi w Alexinaczu schronić się do niemniej umocnionego Deligradu. Turcy znowu nie umieli wyzyskać rozstrzygającego zwycięstwa, Horwatowicz bowiem znalazł dość czasu wsunąć się klinem w niebezpieczną lukę między Deligradem i Kruszewaczem i tym sposobem uniemożliwił Abdul Kerimowi dalsze posuwanie się.

W ostatnich dniach sytuacya wojskowa Turków pogorszyła się. Usiłowane w dniu 11 b. m. przeforsowanie Morawy pod Bobowisztą nie powiodła się równie jak próba przełamania szyku serbskiego pod Dżuniszem. Osman basza opuścił Zajczar, a Serbowie zaczęli zagrażać Turkom odcięciem linii odwrotowej do Niżu. Nadszedł nareszcie dzień 15 września a z nim wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich zarówno pożądane dla stron obudwu.

(W sprawie warunków pokoju.)

Wedle paryskiej depeszy dziennika *Indép. belge* miała Porta zredukować swe pierwotne warunki na 4 następujące punkta: 1. Rozłożenie kontrybucyi wojennej na lat 10; 2. Obsadzenie dwóch fortec serbskich przez wojska tureckie aż do zupełnego umorzenia kontrybucyi wojennej; 3 uznanie księcia Milana bez poprzedniej inwestytury w Stambule; 4. utworzenie nowego gabinetu serbskiego. O tym programie tedy pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: „Z wyjątkiem 2 punktu są te warunki przynajmniej tego rodzaju, że dopuszczają dyskusyę. Żądanie okupacyi fortec serbskich napotkałoby na stanowczy opór kilku mocarstw, i już z tego powodu byłoby niedopuszczalnem, że przy obecnie rozbudzonym fanatyzmie i nienawiści, okupacya taka twierdz serbskich, byłaby niejako uwiecznieniem stanu wojennego w umysłach ludności serbskiej. O pokoju z Czarnogórą także w tym telegramie nie ma mowy, równie jak o reformach, których udzielenie byłoby jedyną gwarancyą przywrócenia stanu pokojowego i przeszkodzenia nieuniknionemu inaczej wybuchowi kwestyi wschodniej. Miejmy nadzieję, że Porta wytrwa na obranej teraz przez siebie drodze roztropności i umiarkowania, i że w kwestyi reform nie będzie nadal dostępną radom, które były przyczyną tak bolesnych i dla państwa ottomańskiego fatalnych illuzyj".

Gotowość Porty do poddania warunków pokoju ocenieniu mocarstw, zawdzięczyć trzeba jak słychać, usiłowaniom ambasadora angielskiego, sir Elliota. Rząd turecki zamierzał pierwotnie postawić owych 6 punktów jako *conditio sine qua non* pokoju, chociażby nawet przyszło prowadzić z Rossyą otwartą wojnę. Nota angielska wręczona 8 b. m. w Konstantynopolu, dała jednakowoż Porcie do zrozumienia, że konsekwencye tak awanturniczej polityki sama musiałaby ponieść. Dlatego to wielka rada ministrów z 12 b. m. zdecydowała się wreszcie uledz pressyi mocarstw.

(Bitwa pod Aleksinaczem z 1. września.)

W jednym z ostatnich numerów podaliśmy krótki opis bitwy pod Aleksinaczem, dziś kreślimy obraz krwawej tej walki, podług opowiadań J. v. Wickede, znanego z czasów wojny prusko-francuskiej publicysty niemieckiego: Bitwa stoczona 1 września pod samym Aleksinaczem rozpoczęła się około godziny 9 rano. Generał Czernajew uwiadomiony z pierwszym brzaskiem dnia, że pomiędzy Turkami na wszystkich wzgórzach i w dolinie rzeki Morawy nadzwyczajny panuje ruch, który każe ogólnego spodziewać się ataku, skorzystał z pierwszych godzin rannych, aby wojsko swe złożone z 40,000 ludzi ustawić w długim szyku bojowym w dolinie na zachód od Aleksinacza. Prawe jego skrzydło sięgało na południe aż do wsi Szytkowaczu, którego broniły trzy czy cztery baterye, lewe zaś skrzydło ustawiło się na północ od Aleksinaczu aż pod wieś Przilowacz Długość tej linii przerwanej kilku wsiami — trzeba bowiem wiedzieć, że szeroka i urodzajna dolina Morawy należy do najbardziej zaludnionych i uprawionych okolic w całej Serbii — wynosiła podobno 12—14 kilometrów. Jest to bez wątpienia bardzo długi szyk bojowy na 40.000 ludzi. Seraskier Abdul Kerim wysłał przez dolinę Tunia, dokąd wązka i bardzo uciążliwa prowadzi droga, ferika Mehmeda Ali z 20,000 ludźmi, aby przez Kruszewacz a dalej doliną serbskiej Morawy dostał się do szerokiej doliny bułgarskiej Morawy. Takim sposobem rozporządał on 40,000 żołnierzy i 15 do 16 tysięcy nieregularnego wojska pod komendą Achmeda Ejuba i Ali Saiba baszów. Ustawił on swą armię w gęstych szeregach bojowych i zamierzał jak się zdaje, silnym ogniem bateryj, ustawionych na wzgórzach, zachwiać najprzód centrum armii serbskiej a potem walnym atakiem całkiem je rozbić. Prawe skrzydło tureckie stało pod wsią Teszycą, lewe zaś sięgało po za Drenowacz aż pod Stublinę. Kilka bardzo korzystnie na wzgórzach drenowackich ustawionych bateryj tureckich, złożonych z dalekonośnych dział, rozpoczęło kilkogodzinny silny ogień na serbskie baterye, znajdujące się w dolinie. Ostatnie zostały w końcu po większej części zdemontowane i musiały ustąpić. Tymczasem czerkiescy harcownicy usadowili się w gęstych zaroślach u podnóża wzgórz, zkąd bardzo szkodliwy utrzymywali ogień, celując przedewszystkiem do oficerów rossyjskich, z których wielu zabili i ranili. Około godziny 12 w południe spostrzegł seraskier, że ogień bateryi serbskiej znacznie osłabł i skorzystał z tej sposobności, aby swe baterye dalej posunąć i zapalić zajętą i wzmocnioną przez Serbów wieś Suotnę; równocześnie wydał rozkaz, aby prawe skrzydło złożone z 14 batalionów najdzielniejszych nizamów pod dowództwem dzielnego i energicznego ferika Fazlego baszy, usiłowało objęść prawe skrzydło serbskie a odciąwszy je od Aleksinaczu, dotrzeć morawską doliną aż do Deligradu. Dając ognia bez ustanku, uderzyły tureckie bataliony z nieprzepartą siłą na Serbów. Naprożno usiłowali rossyjscy oficerowie, którzy już prawie wszystkiemi dowodzili batalionami i bateryami, wyprowadzić swe wojska przeciw nieprzyjacielowi a przynajmniej utrzymać je w usypanych szańcach; milicya złożona z ludzi niekarnych, a powiększej części z ojców rodzin, gwałtem porwanych do walki, wnet straciła wszelką nadzieję i w żaden sposób nie dała się nakłonić do boju a strzelając przez czas niejaki bezskutecznie, rozproszyła się wkrótce na wszystkie strony. Jedynie brygada belgradzkiej milicyi i batalion tak zwanych ochotników księżny serbskiej, w którym służy wielu oficerów austryackich narodowości serbskiej, nadto wielu ochotników z południowych krajów słowiańskich Austryi dzielny stawiły opór i po wielkich stratach w wielkim porządku uskutecznily odwrót; z resztą piechota serbska mimo męstwa i odwagi oficerów rossyjskich bardzo źle się biła i nowy dała dowód, jak mały jest użytek z wszelkiej milicyi w otwartem polu. Gdy i wieś Adrowacz tuż obok Szitkowaczu położona, zapalona granatami tureckiemi stanęła w płomieniach a dywizya Fazyla baszy dotarła aż do Gredetynu położonego na północ od Aleksinaczu, musiał wreszcie generał Czernajew, który się w tym dniu na największe narażał niebezpieczeństwa i kilka godzin był wystawiony na grad kul nieprzyjacielskich, przyjść do przekonania, że bitwa dla Serbów jest straconą i dał rozkaz do odwrotu. Część wojsk serbskich nie czuła się nawet w samym Aleksinaczu dość bezpieczną i w dzikiej ucieczce szukała schronienia w Deligradzie, podczas gdy inne bataliony i większa część artyleryi w zwartych szeregach na rozkaz Czernajewa, północną bramą opuściwszy miasto, rozpoczęła odwrót. Około godziny 5 po południu mogli się Turcy uważać za zwycięzców, zajęli już bowiem wszystkie jeszcze rano przez Serbów zajmowane pozycye; wszystkie szańce i fortyfikacye na lewym brzegu Morawy znajdowały się w ich rękach a jedynie miałka w tem miejscu rzeka dzieliła ich od Aleksinacu. To też około godziny 7 wieczorem gdy zmierzch już zapadł, mógł Saraskier Abdul Kerim z łatwością zająć miasto, zaniechał jednak tego, bądź to z przyczyny, że wojska jego długim marszem i walką zanadto były strudzone, bądź też z obawy, aby rozkiełznany fanatyzm Czerkiesów pod osłoną nocy nie dopuszczał się okrucieństw, któreby nowe i może daleko większe aniżeli dotąd, wywołać mogły w Europie oburzenie. Być może zresztą, że Turcy obawiali się i min, jakie inżynierowie rossyjscy podłożyć i przy wkraczaniu wojska tureckiego zapalić mogli; dość, że wódz turecki dał rozkaz rozlokowania się w zdobytych na Serbach stanowiskach Obawa przed minami zdaje się jeszcze teraz powstrzymuje Turków mimo odniesionego zwycięstwa od zajęcia miasta, nadto brak amunicyi również się do tego przyczynia. Generał Czernajew opuścił z całem wojskiem i wszystkiemi bateryami polowemi nieszczęśliwe miasto i cofnął się do odległego o 8 kilometrów Deligradu, gdzie również znajdują się nieprzebyte wąwozy opatrzone dostatecznie w działa. W Aleksinaczu pozostał tylko pułkownik Horwatowicz z 5 czy 6 tysiącami Serbów. Straty nie są dotąd dokładnie znane, musiały jednak być znaczne po obydwóch stronach. Anglicy znajdujący się w głównej kwaterze Seraskiera Abdul Kerima pod Teszycą, obliczają straty tureckie na 6 do 700 poległych i podwójną liczbę rannych, z których w braku starannego pielęgnowania i lekarskiej pomocy zmarnieje przynajmniej połowa Ponieważ straty tureckie pochodziły po największej części od ognia dział serbskich, gdyż milicya serbska już przed rozpoczęciem prawdziwej walki z pola ustępować zaczęła, dla tego też Turcy bardzo mało stracili oficerów. Serbowie stracili podobno mniej szeregowców, ale zato nierównie więcej oficerów aniżeli Turcy, gdyż, jakto już wspomnieliśmy, czerkiescy harcownicy przedewszystkiem oficerów rossyjskich z płaskiemi czapkami na cel brali, nie zadając sobie trudu, aby i do zwyczajnych strzelać Serbów. Turcy wzięli podobno 1200 Serbów do niewoli, zabrali dwa działa, wiele wozów, porzuconej broni i wiele innych przedmiotów.

KRONIKA

— **P. Adolf Paull**, radca Namiestnictwa w Czerniowcach, w uznaniu długoletnich zasług otrzymał order żelaznej korony 3 klasy z uwolnieniem od taksy.

= **Pogrzeb ś. p. Wandy hr. Caboga** odbył się wczoraj w posiadłości jej, w Bilce szlacheckiej pode Lwowem. Na oddanie ostatniej czci zmarłej matronie, słynnej z cnót i miłosierdzia, zjechało się mimo nadzwyczaj przykrej niepogody liczne grono obywatelstwa i znakomitych osobistości. Ze Lwowa przybył JW. pan wiceprezydent Namiestnictwa Oswald Bartmański, JW. pp. prezes Wydziału krajowego Oktaw Pietruski, hr. Badeni. hr. Bąkowski, hr. Krasicki, baron de la Vaux i inni. Zakony lwowskie wysłały swoich reprezentantów, duchowieństwa z okolic zjazd był bardzo znaczny, osobliwie duchowieństwo ruskie wzięło liczny udział w uroczystościach pogrzebowych. Rzewnym objawem wdzięczności i czci dla zmarłej był ogromny napływ ludu wiejskiego, który w ś. p. hr. Caboga miał dobrotliwą opiekunkę i dobrodziejkę. W dwóch mowach pogrzebowych, wygłoszonych przez miejscowego plebana i O. Kamińskiego, oddano hołd pamięci szlachetnej i słynnej z dobroczynności matrony polskiej. Zwłoki złożone zostały w grobowcu familijnym.

— **W sprawie grobowców.** Uchwałą z dnia 24 sierpnia, przyzwoliła Rada miejska właścicielom grobowców na cmentarzu Gródeckim, którzy takowe przenieść chcą na cmentarz łyczakowski lub stryjski, odstąpić bezpłatnie przestrzeń gruntu odpowiednią przestrzeni na cmentarzu Gródeckim, jeżeli to przeniesienie nastąpi w czasie do 1 września 1880 r. zastrzegając jednakże, że koszta ekshumacyi, przeniesienia zwłok i budowy nowych grobowców z własnych środków opędzą. Magistrat lwowski, podaje to do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że właściciele grobowców na cmentarzu Gródeckim, którzy takowe przenieść chcą na cmentarz inny, podania swoje zaopatrzone w dowody złożonej opłaty za miejsca pod grobowce do Magistratu wnieść mają.

* **Spłoszone konie.** Wczoraj wieczór spłoszyły się konie dorożkarza Samuela Siboty, i uchodząc z wozem ulicą Czarneckiego, obaliły i skaleczyły Hrynia Masołę, szeregowca pułku piechoty br. Ringelsheima. Konie przytrzymano dopiero w rynku koło sklepu p. Kleina. Znacznie ranionego żołnierza musiano odesłać do szpitala wojskowego.

* **Niebezpiecznego oszusta** nazwiskiem Tadeusz Stand, aresztowała wczoraj policya lwowska. Był on już kilkadziesiąt razy karany za różne wykroczenia przez władze wojskowe i cywilne, i od roku ścigany listami gończemi. Odstawiono go do sądu tarnopolskiego, gdzie ostatnim razem zostawał w śledztwie.

* **Kradzież kamienia.** Przedwczoraj rano przytrzymano w kamieniołomie p. Mejlecha Bernfelda za rogatką Janowską wóz z parą koni, naładowany kamieniem skradzionym w tem miejscu. Ślady wozu pokazały, że Lipe R., budujące sobie nowy dom za rogatką Janowską,

tą drogą już kilka fur kamienia pod budowę sprowadził.

* **Ucieczka obłąkanego.** Dnia 19go b. m. zbiegł z zakładu obłąkanych na Kulparkowie Roch Mazepa z Nowoszyc w Samborskiem. Jest on wzrostu niskiego, ciemnobląd włosów, ma lat 35, i był ubrany w kaftanie, spodniach drelichowych i kapeluszu słomkowym. Obłąkany ten nie jest zresztą niebezpiecznym.

— **Ochotnicza straż ogniowa** „Sokół“, we Lwowie odbędzie dnia 24 b. m. w niedzielę o godzinie 4 po południu popis w dziedzińcu ratuszowym. Program: 1. Ćwiczenie oddziału dachowego; 2. ćwiczenie oddziału ratunkowego; 3. ogólne ćwiczenie stłumienia pożaru.

— **Burze ekwinokcyalne**, jakie w ostatnim tygodniu szalały na morzach Atlantyckiem i Śródziemnem, spowodowały znaczne wylewy wód na wybrzeżach zwłaszcza francuskich. Dnia 17 b. m. w przystaniach Boulogne, Rochefort i t. d. wylewy przybrały były nader rożne rozmiary. W Boulogne ofiarą powodzi padli trzej Anglicy.

— **Gospodarze w okolicy Berlina** w tym roku pójdą z torbami. Czego nie zniszczyła szarańcza w lecie, wyżerają teraz gąsienice, zwłaszcza kapustę, podczas gdy proletaryat berliński po nocach wykopuje z ziemi ziemniaki.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie inżynier Władysław Wierzbowski, znany z licznych prac praktycznych zarówno jak teoretycznych, przeżywszy łat 52; w Paryżu pan Servan, deputowany departamentu Drôme i prezydent trybunału handlowego w Valence, przeżywszy lat 55.

— **Kości słoniowej** sprowadzają corocznie do Europy podług wykazu w *Journal Officiel* 13,000 centnarów, z których sama Anglia spotrzebowuje rocznie 7,000 centnarów, a nożownicy w Sheffield 4,000. Kły słoniowe bywają rozmaitej wielkości, od 1 do 165 funtów wagi; przeciętna ich waga wynosi 38 funtów. Cena kości słoniowej także bywa różną, od 57 do 68 funtów szterlingów za 100 kilo. Dla dostarczenia przemysłowcom angielskim potrzebnej ilości tej kości, ginąć musi corocznie 50.000 słoni. Bombaj i Zanzibar dostarczają rocznie 3,200 centnarów, Alexandria i Malta 3,600, zachodnie wybrzeże Afryki 400, Przylądek Dobrej Nadziei 1000 a Mozambique 280 centnarów. Do Bombaju dowożą kość słoniową ze wszystkich okolic południowej Azyi i z zachodniego wybrzeża Afryki; większa część tejże jednak wysyłaną bywa na targi chińskie i indyjskie, a tylko reszta na europejskie Alexandria i Malta ściągają ten towar z Afryki północnej i środkowej, z Egiptu i krain nadnilowych. Największych kłów dostarczają słonie afrykańskie, a targowiskiem na nie jest Zanzibar. Kość tych słoni jest bez skaz, zupełnie nie przezroczysta i nie łupiąca się, z którego to powodu lepiej niż inne użyć się da do wszelkich wyrobów misternych. Kość słoniowa pochodząca z nad rzeki Gabona i targów położonych po drugiej stronie równika, nazywana jest przez kupców «srebrzystą»; kość ta przez długi czas nawet wystawiona na wpływy powietrza nie traci naturalnej swej barwy jak inne rodzaje, n. p. azyatyckie i wschodnio-afrykańskie, które z czasem zabarwiają się brunatno. Do wyrobów cyzelowanych najwięcej jest poszukiwaną kość słoniowa z Siamu, która jest drobno ziarnista i przezroczysta. Od czasu do czasu także z okolic podbiegunowych przywożą na targi po kilkadziesiąt centnarów kości słoniowej z zwierząt przedpotopowych, które przez wieki pogrzebane w lodach zakonserwowały się aż do naszych czasów. Niektóre kły tych zwierząt mogą iść w porównanie z najlepszą kością słoniową w tych czasach uzyskaną.

— **Szybkość jazdy kolejowej w Anglii.** Techniczne czasopismo angielskie *Engineer* zestawia podług wiarygodnych źródeł wypadki najszybszej jazdy, jaką dotąd na drogach żelaznych osiągnąć się dało. Brunel ujechał maszyną pociągu pospiesznego 13 mil angielskich w ciągu 10 minut, co by odpowiadało szybkości 78 mil angielskich (przeszło 15 geograficznych) na godzinę. Patrik Stirling, maszynista w służbie drogi żelaznej Great-Nortern, przed kilkoma laty ujechał 15 mil w ciągu 12 minut, a więc z szybkością 75 mil na godzinę. Na drodze żelaznej Great Western kilka lokomotyw odbyło drogę z Paddington do Didcat w ciągu 47 i pół minuty, co odpowiada szybkości 72 mil angielskich na godzinę. Szybkość 66, 67 a nawet 69 mil ang. nie jest wcale osobliwcścią u pociągów pospiesznych na wielkich kolejach angielskich, jak północna, zachodnia i t. d. To też dziwić się w obec tego nie można, że tak często stosunkowo zdarzają się na owych kolejach najokropniejsze wypadki. Niedawno przecie pociąg pospieszny dla szybkości swej zwany „latającym Holendrem“ wykoleił się na drodze żelaznej zachodniej.

— **Szajkę niebezpiecznych oszustów**, składającą się z czterech Prusaków uwięziono w tych dniach w Wiedniu. Oszuści zastawiali na najprzyzwoitszych ludzi łapki tego rodzaju, że pod różnemi pozorami zwabiali swe ofiary do miejsc, pod względem moralności podejrzanych, zaczem jeden z nich występował jako agent policyi i zagrażał aresztowaniem zaskoczonych, lecz za złożeniem znacznego okupu pozwalał im spokojnie odejść do domu. Jeden z oszustów grał w takich tragikomedyach rolę damy, a w pomieszkaniu jego znaleziono oprócz najpyszniejszych szynionów, blanszu i t. d. wszelkie przybory toalety damskiej. To samo konsorcyum szalbiercze już przedtem długi czas broiło we wszystkich większych miastach Europy na ten sam sposób.

— **Nazwiska amerykańskie.** Mieszkańcy Unii amerykańskiej zwłaszcza zaś Niemcy, zwykli w ostatnich czasach dawać dzieciom swym na chrzcie nazwiska jak Garibaldi, Bismark i t. p. Z tego powodu jeden z Niemców amerykańskich pisze do wiedeńskiego *Fremdenblattu*: Wkradł się tu zwyczaj dawania dzieciom nazwisk, które na całe życie oddają je na pastwę pośmiewiska. Niedawno pewien Niemiec amerykański otrzymał nagrodę w uniwersytecie berlińskim, a śmiano się powszechnie, gdy się dowiedziano, że młody laureat nazywa się Aleksander Humboldt H... W rodzinie jednego z moich znajomych, który jest ojcem trzech wyrostków, po całych dniach można słyszeć: «Kossuth! ty znów sobie rozdarłeś surdut.« — «Garibaldi! umyj sobie twarz.« — «Washington! cóż u licha uganiasz po całych dniach!« Ojciec tej galeryi znakomitości już postanowił, że czwarty syn jego, jeśli w ogóle oglądać będzie jasność dzienną, otrzyma nazwisko Bismark. Iluż to już Bismarków dziś biega lub raczkuje po Ameryce! Każdy nieledwie chłopiec w rodzinach niemieckich, który przyszedł na świat w latach 1870 i 1871 nazywa się tak samo jak kanclerz niemiecki, dziewczynka zaś każda nieledwie ma nazwisko Sedania. Tak samo zresztą dzieje się tutaj i w rodzinach nieniemieckich. Po wojnie domowej nierzadko w południowych Stanach rodzice dawali dzieciom swym nazwisko zabójcy prezydenta Lincolna, aktora Bootha, chcąc przeto wpoić w nie nienawiść ku Stanom północnym. Pomiędzy wyrostkami miast amerykańskich znajdziesz z nazwiska wszystkie wielkości, znakomitości i osobliwości świata! Sam znałem młodzieńca, który nazywał się Bomba. W nazwisku tem zapewne upamiętniony był zamach Orsiniego na życie cesarza Napoleona III. Murzyni w tym kierunku postąpili może najdalej, ale i najmniej im dziwić się można, że ulegają manii świetności nazwiska. Wiadomo, że co drugi czarny Afrykanin nazywa się Benjamin Franklin, Jerzy Washington lub Tomasz Jefferson. To samo co o ludziach powiedzieć da się także o miejscowościach w Ameryce północnej. W Stanie nowojorskim znajdziesz n. p. Ateny, których burmistrz na nieszczęście nie jest jednak Solonem; znajdziesz Spartę, Troję (Trog) Atykę, Syrakuzę, Delfi, Rzym i t. d. a zaraz obok Berlin, Wiedeń (Vienna) i Paryż. To samo zupełnie spotkać można w innych Stanach. Gdy po raz pierwszy udawałem się koleją żelazną do wodospadu Niagary, pamiętam jak mię ze snu obudził głos konduktora: «Ateny! pięć minut przestanku«. Cały świat najstarożytniejszy znajdziecie w tym świecie najmłodszym.

— **Muzyka w państwie Dahomeju.** Król murzyńskiego państewka Dahomeju w zachodniej Afryce, które w ostatnich czasach wojnę wypowiedziało Anglii (!) przed kilkoma laty dowiedział się był od jednego z swych poddanych, który powrócił z wycieczki do Senegalu o kapelach wojskowych istniejących w innych państwach i postanowił także u siebie zaprowadzić takie kapele. W tym celu udał się do znajomego kupca w St. Louis z prośbą, ażeby dostarczył mu instrumentów muzycznych, a ten polecił załatwienie tego sprawunku jednej z francuskich fabryk instrumentów dętych. Po upływie pewnego czasu nadeszły zamówione instrumenta do Dahomeju. Król zgromadził cały swój dwór, jak w największe święto, i porozdzielał instrumenta pomiędzy wszystkich dygnitarzy. Ten więc otrzymał bombardon, ów trąbkę, trzeci waltornię, inny klarynet i t. d. Na dany przez samego króla znak wszyscy zaczęli dąć w swe instrumenta z całej siły. Można sobie wyobrazić piekielną wrzawę, jaka z tego wynikła. Król sam uznał muzykę za rzecz najszkaradniejszą pod słońcem, a zgorszenie swe wyraził także w liście do owego kupca w St. Louis. Kupiec napisał list z wymówkami do francuskiego fabrykanta, zarzucając mu, że dostarczył złych instrumentów, lecz ten odpisał z solennem zapewnieniem, że instrumenta były wcale dobre. W końcu kupcowi zaświtało w głowie; napisał do króla Dahomeju z zapytaniem, czy Jego król. Mość ma jakich muzykantów? „Niedorzeczne pytanie! — brzmiała odpowiedź rozgniewanego już na dobre władcy murzyńskiego — czyliż był bym udawał się do pana, gdybym tutaj miał muzykantów? A zatem instrumenta pańskie nie robią muzyki same?“

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 21 września).

(λ.) Przewodniczący p. Jasiński odczytał pismo wydziału ochotniczej straży ogniowej *Sokół* zapraszające reprezentacyę miejską na popis tej straży, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu na podwórzu gmachu ratuszowego.

Do komissyi prawniczej wybrała Rada pp. dr. Malego i dr. Łubińskiego, do komisyi dyscyplinarnej p. Filipowskiego a do komitetu zawiadującego funduszem pożyczkowym dla rzemieślników chrześcijan, p. Aleksandrowicza.

W drugiem czytaniu uchwaliła Rada sprzedać p. Janowi Kleinowi grunta miejskie przy rogatce Sichowskiej, w objętości 11 morgów 120 sążni kwadr. po 102 złr. za morg.

Nowa rzeźnia miejska, zbudowana w tym roku za nasypem kolejowym na placu Missyonarskim, zostanie wkrótce oddaną do użytku publicznego. W starej rzeźni opłacali rzeźnicy za każdą sztukę zabitego bydła rogatego 20 ct., z czego potrącano połowę na fundusz przeznaczony na budowę nowej rzeźni i tym sposobem zebrano na ten cel 34.414 złr. 28 ct. a odsetki od tej sumy wynoszą około 10.000 złr. Koszta budowy nowej rzeźni wraz z gruntami wynoszą ogółem około 73.000 złr. odtrąciwszy od tej ostatniej sumy kwotę 34.414 złr. 28 ct. zebraną z powyższych opłat, wydało miasto z własnych funduszów 38.585 złr. 72 ct. Ta kwota musi być pokrytą pożyczką z galicyjskiej kasy oszczędności, która w ciągu 15 lat zostanie umorzoną, w rocznych ratach 4008 złr. Na utrzymanie służby i na konserwacyę budynku potrzebować będzie miasto rocznie około 800 złr. tak, że wydatki miasta spowodowane wybudowaniem nowej rzeźni wynosić będą ogółem 4808 złr. W celu pokrycia tych wydatków uchwaliła Rada na propozycyę sekcyi II. podwyższyć taksę za używanie tej rzeźni z 20 ct. na 40 ct. od każdej sztuki zabitego bydła rogatego z czego 30 centów pójdzie na amortyzacyę pożyczki.

Od niepamiętnych czasów toczy się w Radzie miejskiej sprawa pomieszczenia szkoły ludowej u św. Anny. Frekwencya tej szkoły wzrasta z każdym rokiem i tak n. p. gdy w ubiegłym roku szkolnym było w tej 4-klasowej szkole 380 chłopców i 434 dziewcząt, zapisało się dotychczas na bieżący rok szkolny, 365 chłopców i 492 dziewcząt. Umieszczenie szkoły jest nędzne. W sąsiedztwie szynków, w ciemnych, brudnych pokoikach, mieści się drobna młodzież szkolna.. Te powody skłoniły władzę miejską do stanowczego usunięcia stosunków tak anormalnych. Przedewszystkiem uchwalił magistrat, że szkoła u św. Anny, położona na najludniejszem a zarazem najrozleglejszem przedmieściu, powinna być podzieloną na dwie szkoły, w których byłoby po cztery klas dla chłopców i po cztery klas dla dziewcząt, razem więc w jednym budynku szkolnym, ośm klas, nie licząc w to klas paralelnych. Po tej zasadniczej uchwale zaczął magistrat rozpatrywać się w gruntach okolicznych, które byłyby przydatne pod gmachy szkolne. Zgłosiło się kilku oferentów a mianowicie: P. Paweł Freund, właściciel gruntu przy nowo utworzonej ulicy z Grodeckiego na Janowskie, powyżej koszar artylerzyckich, chciał odstąpić miastu 1000 sążni kw. gruntu za 6000 zł. P. Brykczyński, właściciel gruntów przy nowej, obecnie dość pięknie zabudowanej ulicy Kotlarskiej, chciał odstąpić miastu 507 sążni kwadr. za 10,000 zł. z prawem użycia jednej ściany nowozbudowanej kamienicy. P. Jakób Sprecher, właściciel bardzo obszernego gruntu przy ulicy Grodeckiej, naprzeciw nowozbudowanej trzypiętrowej kamienicy p. Rappaporta, chce odprzedać miastu ten grunt w objętości przeszło 1100 sążni kwadr. za 18,000 zł. Nareszcie małżonkowie Szóstacy, właściciele realności na rogu ulicy Janowskiej i Kleparowskiej ofiarowali miastu swój grunt za cenę 14,000 zł. Po zdemolowaniu chałupek stojących obecnie na tym gruncie uzyskałoby miasto 452 sążni kw.

Sekcya V (sprawozdawca p. Stokowski) rozpatrzywszy się w wnioskach magistratu, stawia następujące wnioski: 1) Rada uchwali w zasadzie, iż szkoła u św. Anny ma być podzieloną na dwie szkoły o 4 klasach dla chłopców i o 4 klasach dla dziewcząt. 2) W tym celu uchwali Rada zakupić grunt p. Brykczyńskiego przy ulicy Kotlarskiej i grunt p. Freunda przy nowej ulicy nie mającej jeszcze żadnej nazwy. Nad temi wnioskami wszczęła się bardzo ożywiona rozprawa

P. Kulczycki przemawia przeciw zakupieniu gruntu od p. Freunda. Leży on w miejscu niedogodnem. Mała dziatwa musiałaby przechodzić obok koszar, co jest zawsze pewną pedagogiczną niedogodnością. Szkoła w tem miejscu zbudowana, byłaby zanadto oddaloną od kościoła św. Anny. Najodpowiedniejszem miejscem na szkołę jest grunt p. Sprechera, dla tego też przemawia mowca za zakupnem tego gruntu.

W tym samym duchu przemawiał p. Niemczynowski. Z górnych części grodeckiego uczęszcza do szkoły św. Anny tylko 1 procent uczącej się młodzieży a z dolnych części tej dzielnicy 99 procent. Nie należy więc wysuwać tej szkoły tak daleko, w kierunku rogatki. Mowca przemawia za odesłaniem całej tej sprawy napowrót do sekcyi z wezwaniem, ażeby sekcya wybrała grunt albo pp. Szostaków albo Sprechera.

P. Błotnicki błaga pp. radnych, ażeby nie przystali na odraczający wniosek p. Niemczynowskiego. Sprawa ta toczy się już od 15 lat, jest sprawą bardzo nagłą i dla tego należy ją natychmiast załatwić. Mowca przychyla się do wniosków sekcyi.

P. Piątkowski czyni to samo. Po co ta długa debata? Magistrat, najrozmaitsze komisye, sekcya, zbadały tę rzecz tak dokładnie, iż należy po prostu przyjąć to, co proponuje sekcya. Urząd budowniczy, wybierając grunta, działał podług bardzo dobrze obmyślanego planu. Jeżeli staną szkoły w miejscach proponowanych przez sekcyę, będzie całe miasto opatrzone szkołami w równej od siebie odległości.

Dr. Koliszer przemawia przeciw podziałowi szkoły św. Anny na dwie szkoły i przeciw zbudowaniu gmachu szkolnego przy ulicy kotlarskiej na gruntach p. Brykczyńskiego. Jakiż cel miałaby szkoła w tej części zaludnionej przeważnie przez izraelitów? Najstosowniej byłoby zbudować szkołę na gruntach p. Sprechera, ale pod żadnym warunkiem na gruntach p Szostaków, bo grunt ten jest za mały i bardzo drogi.

Dr. Goldmann występuje przeciw wywodom dr. Koliszera, że przy ulicy kotlarskiej nie należy budować szkoły dla tego, że tę część miasta zamieszkują izraelici. Właśnie dla tego, że mieszkają tam żydzi, należy „im pod nosem wystawić szkołę ludową, ażeby do niej posyłali swe dzieci, a nie do *chajderów*.“

P. Gostkowski zwraca uwagę, że placu p. Sprechera nie należy zabudowywać, ponieważ będzie on kiedyś potrzebny do przedłużenia ulicy Krasickich.

Dr. Gerstman wykazuje, że szkoła św. Anny powinna być podzieloną na dwie szkoły a szkoły te powinny stanąć w miejscach proponowanych przez sekcyę V.

Po przemówieniu sprawozdawcy w obronie wniosku co do zakupna gruntu p. Sprechera (a nie p. Freunda, jak to proponowała sekcya) uchwaliła Rada: Nie budować dwóch szkół na gruntach p. Freunda i Brykczyńskiego, lecz wybudować tylko jednę szkołę na gruncie p. Sprechera, i w tym celu zakupić ten grunt za 18.000 złr.

P. Kajetanowi Dąbrowskiemu udzieliła Rada przyrzeczenie przyjęcia do gminy z uwolnieniem od taksy. P. Alfred Łaśkiewicz, obecnie ukończony słuchacz medycyny i asystent na klinice chorób ocznych w Wiedniu, który pobierał stypendyum z fundacyi Lingera w kwocie 200 złr. rocznie, wniósł prośbę o przedłużenie stypendyum na jeden rok. Magistrat i sekcya V. (sprawozdawca p. Stokowski), z uwagi na to, że akt fundacyjny dozwala udzielać stypendyum tylko słuchaczom medycyny, p. Łaśkiewicz zaś ukończył już wydział medyczny, a nawet otrzymał dyplom lekarski, proponują odrzucenie tej prośby.

Rada przyjęła ten wniosek i w myśl aktu fundacyjnego, który orzeka, iż stypendysta po ukończeniu studyów ma osiąść we Lwowie i przez cztery lata leczyć bezpłatnie w szpitalu sióstr Miłosierdzia, uchwaliła przypomnąć p. Łaśkiewiczowi dopełnienie tego zobowiązania. Poprzedni stypendysta nie dopełnił tego warunku.

Ożywiona rozprawa toczyła się znowu nad wnioskami sekcyi III i V, (sprawozd. dr. Łubiński) w przedmiocie rozebrania dotychczasowego i postawienia nowego budynku dla szkoły ludowej u św. Maryi Magdaleny. Sekcya V. przemawia za pozostawieniem dotychczasowego parterowego budynku naprzeciw kościoła Maryi Magdaleny i za dobudowaniem dwóch pawilonów; sekcya III zaś, złożona przeważnie z samych techników, jest zdania, że dotychczasowy budynek, nie odpowiadający celowi, a zresztą całkiem zniszczony należy zburzyć, i wystawić budynek całkiem nowy.

W obronie sekcyi III przemówił nadinżynier p. Spalke. Zwiedził on w towarzystwie kilku innych pp. Radnych, dotychczasową szkołę u Maryi Magdaleny i mniema, że budynek, w którym mieści się ta szkoła, należy jak najrychlej zburzyć. Rada przyjęła wniosek sekcyi III. Plany i kosztorysy nowego budynku szkolnego, które wypracuje urząd budowniczy, zostaną przedłożone Radzie.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan złożył d. 20 b. m. w Wiedniu wizytę Cesarzowej Brazylijskiej, Donnie Teresie, która jutro wyjedzie z Wiednia na Stambuł do Egiptu.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Pradze uroczysta instalacya Jej ces. i król. Wys Najd. Arcyks. Maryi Krystyny, jako przełożonej szlacheckiego zakonu żeńskiego, na zamku królewskim w Pradze.

Najd. Arcyks. Albrecht ma dzisiaj powrócić z manewrów polnych do Wiednia.

W Wiedniu oczekują w tych dniach przybycia króla saskiego Alberta. Równocześnie przybędzie tam także Jego Król. Wys. książę Leopold Bawarski.

Dnia 20 b. m. oddaną została do użytku publicznego państwowa kolej Istryjska, Divazza-Pola-Canfanaro-Rovigno. W tym samym dniu otwartą została kolej czeska Pilzno-Klattau-Neuern. W Marburgu zagajony został d. 20 b. m. kongres winiarzy przez dr. Kaiserfelda.

W sejmie kroackim interpelował Folnegowicz bana w przedmiocie rzekomych nadużyć przy wyborach w Samoborze, gdzie kandydat opozycyjny otrzymał tylko cztery głosy. Ban odpowiedział, że komisya weryfikacyjna sprawdziła już ten wybór i że obecnie nie może już w tej mierze nic uczynić.

W sprawie rokowań pokojowych donoszą z Konstantynopola 20 b. m.: „Do dnia wczorajszego nie zostały jeszcze Porcie zakomunikowane propozycye pokojowe mocarstw. Z poufnych rozmów jednak, jakie między Safvetem baszą, ministrem spraw zagr. a tutejszymi reprezentantami mocarstw miały miejsce, wynika, że Porta jest gotową do znacznego zmodyfikowania owych pierwotnych żądań. Złożenie hołdu przez ks. Milana w Konstantynopolu ma być wprawdzie w zasadzie postanowione, jednak przez wzgląd na obecne rozdrażnienie umysłów odłożone na czas późniejszy. Co do obsadzenia i zniesienia fortyfikacyj serbskich spodziewane jest porozumienie na zasadzie, że Alexinacz aż do zupełnego zniesienia fortyfikacyj będzie czasowo obsadzony przez wojska tureckie. Co do innych twierdz zadowoli się Porta tem, że flaga turecka zatknięta będzie obok serbskiej, jak to traktat paryski przepisuje. Kontrybucya wojenna ma być znacznie zredukowaną z inicyatywy samego sułtana. Punkt o redukcyi armii serbskiej nie był dotychczas przedmiotem rozbioru. Kolej z Niżu do Belgradu będzie w każdym razie budowaną, ponieważ życzy sobie tego jedno z przyjaznych Turcyi mocarstw.

Dnia 20 b. m. przyjmował sułtan na uroczystem posłuchaniu posła austro-węgierskiego hr. Zichy, który mu wręczył nowe listy wierzytelne, przy czem między Sułtanem a posłem wymienione były najprzyjaźniejsze zapewnienia.

Hat sułtana Abdul Hamida wywołał między chrześcijańską ludnością Konstantynopola żywe oburzenie. Korespondent *Köln. Ztg.* pisze o tem: Dotychczasowe *haty* sułtańskie starały się przynajmniej słowami zadośćuczynić życzeniom Europy, *hat* Abdul Hamida nawet tego nie uczynił. Z cynizmem, urągającym całemu cywilizowanemu światu, przypisuje on przyczynę wszystkiego złego nieprzestrzeganiu przepisów Szeri, gdy zdaniem całego świata właśnie te przepisy spowodowały upadek prawnictwa i wywołały anarchię w wewnętrznym zarządzie Turcyi. Zdaje się, jak gdyby manja wielkości opanowała umysły Turków. W tym najnowszym *hacie* nazwani są chrześcijanie znowu oficyalnie „trzodą“ (*rajah.*)

Z powodu niewypłacania żołdu wojskom tureckim i niedostatku żywności, oddziały tureckich wojsk nieregularnych opuszczają od pewnego czasu tłumnie linie bojowe tak serbskiego jak czarnogórskiego pola walki.

Polit. Corresp. w liście z Prizrend w Starej Serbii z 20 b. m. pisze, że w tamtejszym baszaliku dwa tabory baszybożuków rozbiegły się, plądrując wsie okoliczne. Władze tureckie starały się przez derwiszów i mollahów wpływać na wojska nieregularne i zatrzymać je na linii bojowej, lecz nie odniosło to skutku. Rozprzężenie wskutek niewypłacania żołdu było także jak się zdaje, powodem opuszczenia Zajczaru przez korpus Osmana baszy.

Korespondent belgradzki *Polit. Corr.* pisze, że serbski minister wojny zamierza zaraz po podpisaniu preliminaryów pokojowych rozpuścić milicye do domów i zatrzymać pod bronią tylko szczupłe wojsko regularne i dwie brygady milicyi I. klasy. Wedle tegoż korespondenta panuje w Serbii powszechne pragnienie zawarcia honorowego pokoju, jedynie ochotnicy rossyjscy przeciwni są pokojowi, czemu wcale dziwić się nie można, gdyż zbiegli się oni z dalekich stron, aby się odznaczyć i skorzystać coś z wojny. Dalej pisze korespondent: „Ponieważ liczba przybyłych tu Rossyan wzrosła już do kilku tysięcy, postanowił minister wojny utworzyć oddzielną brygadę z rossyjskich żołnierzy, w której naturalnie tylko rossyjscy oficerowie otrzymają stopnie i dowództwa. Bogata chorągiew przysłana z Moskwy ma być tej brygadzie oddana. Właśnie nadeszła tu ostatnia część pożyczki zaciągniętej przez Serbię w Rossyi, a rząd serbski rozporządza teraz znaczną sumą gotówki“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 września. (*Tel. pryw.*) Zajścia w obozie serbskim i akt proklamacyi Milana królem serbskim, inscenizowany i dokonany przez gen. Czernajewa, wzbudziły wielkie oburzenie na rossyjskim dworze cesarskim w Liwadyi. W. Porta z pewną pogardą lekceważy tę manifestacyę, i miała już oświadczyć, że to nie pogorszy sytuacyi ks. Milana i nie wpłynie na rokowania pokojowe. Rozejm obecny ma być przedłużony. Książę Milan zakazał pokazywać się w Belgradzie deputacyi, którą Czernajew wysłał doń z „królewską koroną.“ Dzienniki tutejsze nie uważają jednak całe to *intermezzo* za skończone. Zachodzi ważna kwestya, czy gen. Czernajew troszczyć się będzie o opór księcia Milana.

Deutsche Zeitung donosi, że wczoraj w Tekia wsiadło 300 uniformowanych Rossyan na serbski parowiec, który miał flagę rossyjską na przednim maszcie.

Bukareszt, 22 września. Dekret książęcy poleca, aby przerwaną dnia 12go maja rekrutacyę w Rumunii na nowo podjęto, i do 13go listopada ukończono.

Paryż, 22 września. Marszałek MacMahon powrócił do Paryża. Wieści o nieporozumieniach w łonie gabinetu nie mają podstawy. Ks. Decazes odjechał do Girondy.

Rzym, 22 września. Melegari przyjmując komitet zawiązany dla wspierania walczących Słowian, oświadczył, że rządy w kwestyi rokowań pokojowych uznały za rzecz konieczną, aby rokowania te odbywały się na następujących podstawach: *Status quo ante* w Serbii i Czarnogórze; zaprowadzenie w zrewoltowanych prowincyach tureckich takich instytucyj, któreby umożliwiły spokojne i wygodne pożycie między ludnością różnych rass i wyznań; zobowiązanie się ze strony Turcyi, że nie będzie usiłowała zmienić obecnego stosunku ras za pomocą kolonij muzułmańskich. Minister dodał, że na Turcyi ciężyć będzie nadal odpowiedzialność za popełnione barbarzyństwa, i oświadczył w końcu, że po krótkim rozejmie nastąpi dł zawieszenie broni, które ułatwi zaw pokoju

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 22 września 1876.

Hotel Żorza.

Pp. K. hr. Lanckoroński z Wiednia. — Garapich z Zagórza. — W. Gomoliński z Bro — E. Blumenfeld z Londynu.

Hotel Europejski.

Pp. M. ks. Jabłonowska z Brzeżan. — A d' Eheureux z Paryża. — M. Kulak z Brodów.

Hotel Angielski.

P. Z. Świejkowski z Tarnopola.

Hotel Lazarusa.

Pp. B. Philipowicz z Stryja. — M. Kar now z Tyflisu. — M. Szadinow z Tyflisu.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 22 września 1876.

Pp. I. hr. Krasicki do Bachurca. — K. Leduchowski do Brodów. — W. Mikus do Ch rowa. — T. Komar do Ujścia. — J. Łapicki Podwołoczysk. A. Wolfram do Makuniowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 22 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 731·92mm. — Psychrometr suchy 5 Psychrometr wilgotny 5·6°C. Prężność pary 6·6 m Wilgoć 96%. — Zachmurzenie 10. — Wiatr N Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 4·7m. Temperatura powietrza 4·7°Rm. Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (po pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór ciąg osobowy); o godz 10 min. 35 przed p łudniem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wie (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 ra (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 ciąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamcz o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o dzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszan

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski głów o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięsza

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min 3 przed półn (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 r (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (po pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (po ciąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z połudn (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 m 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 1 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 1 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 1 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o dzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny): godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszan).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 21 września 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	206	25	208	25
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	119	25	121	25
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	218	—	220	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	50	86	30
„ „ „ 4% „	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresow.	85	50	86	30
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	55	89	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	50	95	50
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	50	86	40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	1[illegible]	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	66	5	76
Dukat Cesarski	5	72	5	82
Napoleond'or	9	65	9	75
Pół imperyał	9	75	9	95
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	67
„ „ papierowy	1	58½	1	60½
100 Marek niemieckich	59	—	60	—
Srebro	101	—	103	—
Kupony w srebrze	100	50	102	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 19 września 1876.

	płacą	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	66.45	66.55
„ „ „ w srebrze	69.65	69.75
Losy z roku 1839 całe	254.50	255.50
„ „ 1839 piąta część 4%	254.50	255.50
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112 10	112.40
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	117.75	118.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	131.—	131.25
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.—	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	85.75	86.—
Niższej Austryi	102.25	102.75
Siedmiogrodu	74.25	74.74
Węgier	74.90	75.40
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	75.50	75.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	150.50	150.70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	668.—	672.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	864.—	866.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	368.—	369.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	157.—	157.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. o.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1802.—	1808.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	207.—	207.25
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.50	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	281.50	282.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.75	77.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	87 50	88.50

	płacą.	żądają.
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104 25	104.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	—.—
„ „ „ po 5%	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	95.—	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.25	85.75
„ „ „ po 5%	98.50	99.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.60	68.90
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. oz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97 25	97.75
„ „ „ „ II. emisyi	93.25	93.50
„ „ „ „ III. „	90 75	91.25
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.40	77.60
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	65.50	66.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	162.50	162.75
Clarego po 40 zł. m. k.	28 50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	27.75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k.	39.50	39.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.75	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	24.50	25 —
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	58 80	59.
Frankfurt 100 mark p.	58.80	59.
Hamburg za 100 w. p. n.	58.80	59.
Londyn za 10 ft. szt.	121.25	121.
Paryż za 100 fr.	47.85	49.-
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5 79.—	5.81.—
„ peł. wagi	5.80.—	5.82 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.66.—	9.67.
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	101.50	101

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowe
Telegrafowany kurs wiedeński.
21 września 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	60
„ „ „ w srebrze	69	65
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	861	—
„ „ kredytowego bez kupona	151	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	20
Srebro	101	90
Napoleond'or	9	68
Dukat cesarski men.	5	80
100 Marek	59	40

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4407 1—3) **Edykt.**

L. 49212. Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy na prośbę p. Leizora Linie wzywa posiadacza wekslu z daty Lwów 21 grudnia 1875. na 1000 złr. w. a. przez p. Henrykę Ujejską na własne zlecenie wystawionego w dniu 21 marca 1876 we Lwowie płatnego przez trassatów pp. Ignacego, i Zuzannę hr. Komorowskich akceptowanego a wreszcie przez wystawicielkę żyrem in blanco bez obligu zaopatrzonego, który to weksel proszącemu Leizorowi Linie miał zaginąć, aby weksel ten do dni 45 sądowi tem pewniej przedłożył, gdyż takowy inaczej amortyzowanym zostanie.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.
Lwów dnia 9 września 1876.

(4340 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 399. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 137 złr. 27 ct. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności l. k. 13 sub. r. 9 w Sannikach położonej, własność Dmytra Dzikiego, ciała tabularnego niestanowiącej, w trzech terminach: a to dnia 18 października, 8 i 22 listopada 1876 r. każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową 615 złr. w. a.

Wadyum 61 złr.

Resztę warunków i akt zastawniczego opisania realności można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Sądowa Wisznia dnia 22 lutego 1876.

(4461 1—3) **Edykt.**

L. 13033. C. k. sąd powiatowy w Kosowie wiadomo czyni, że dnia 7 września 1869, zmarł w Brustorach bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Ignacy Sorochan Do spadku tego w drodze ustawowego dziedziczenia konkurują między innymi: Olexa i Marga Sorochany.

Gdy sądowi temu miejsce pobytu ich wiadome nie jest, przeto wzywa się ich, ażeby w przeciągu jednego roku licząc od dnia poniżej określonego, celem deklaracyi do spadku tego się w sądzie zgłosili, inaczej bowiem rozprawa spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i z kuratorem dla nich ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Kosow dnia 27 stycznia 1876.

(4415 1—3) **Edykt.**

L. 2841. Na zaspokojenie pretensyi 148 zł. 88 ct. w. a. z pn. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż połowy realności pod l. k. $^{16}|_{50}$ w Winnikach, Michała Ołeksiaka, przez publiczną licytacyę dnia 20 października 1876 dnia 20 listopada 1876 i dnia 4 grudnia 1876, każdym razem o godzinie 10 rano.

Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko za cenę wywołania 300 zł. lub wyżej, na trzecim zaś także niżej tejże.

Wadium wynosi 30 zł w. a.

Warunki licytacyi i akto pisania przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Podbuż dnia 9 sierpnia 1876.

(4417) **Obwieszczenie.**

L. 12741. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 28 sierpnia 1876 wykreśloną została z rejestru handlowego firma: Izaak Singer, przedsiębiorstwo warzenia piwa, wyrobu cegieł i wyszynku trunków w Przemyślu.

Przemyśl 30 sierpnia 1876.

(4397 1—3) **Edykt.**

L. 13595. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Józefa Ignacego Etzelta lub tegoż spadkobierców lub prawonabywców aby w przeciągu jednego roku t. j. do 20 września 1877 roszczenia swe do sumy 1776 zł. 43 ct. w B. Z. na rzecz Ignacego Etzelta na realności pod l. k. 63 55 w Samborze ciążącej tem pewniej zgłosili ile że po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę posiadaczy tej realności umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.

Sambor dnia 5 września 1876.

(4398 1—3) **Edykt.**

L. 13596. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Antoniego Siateckiego lub tegoż spadkobierców lub prawonabywców aby w przeciągu jednego roku t. j.: do dnia 20 września 1877 roszczenia swe do sumy 250 zł. B. Z. albo 204 zł. 55. ct. W. W. albo 81 zł. 58 ct. m. k. na rzecz Antoniego Siateckiego na realności pod l. k. $^{63}/_{55}$ w Samborze ciążącej tem pewniej zgłosili ile że po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę posiadaczy tej realności umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.

Sambor dnia 5. września 1876.

(4443 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1565. C. k. sąd powiatowy Bobrecki ogłasza: że Dmyter Panczyniak także Zając zwany z Podhorodyszcza, sądownie za marnotrawcę uznanym i kuratorem dla niego Olexa Mech został ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka dnia 15 kwietnia 1876.

(4448) **Edykt.**

L. 2675. C. k. sąd powiatowy w Olesku podaje do wiadomości iż Mojżesz Steinhauer w Sassowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarł.

Sąd nieznając pobytu spadkobiercy Feibisza Steinhauera, wzywa, żeby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia wyrażonego zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami, zgłaszającymi się i z kuratorem Leibą Chotinerem dla niego ustanowionym.

Olesko dnia 30 czerwca 1876.

(4431 1—3) **Edykt.**

L. 18260. C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie czyni niniejszem wiadomo, że projekt nowych ksiąg gruntowych według przepisów powszechnej ustawy o księgach gruntowych i ustaw krajowych, sporządzonych dla następujących posiadłości tabularnych i gminnych od dnia 1 listopada 1876 r. za nową księgę gruntową uważanym być ma:

1. Dla majętności tabularnych:

a) Skwarzawa stara, do Maryi i Anny Antoniewicz, tudzież oddzielnej części dóbr Skwarzawa stara, do Zuzanny, Eleonory, Maryi i Rozalii Starzewskich należących, w okręgu Żółkiewskiego c. k. Sądu powiatowego;

b) Trościaniec mały, w okręgu Złoczowskiego c. k. m. d. Sądu powiatowego;

c) Chmielowa i

d) Huta werhobuzka, w okręgu Oleskiego c. k. Sądu powiatowego;

e) Rzepińce, w okręgu Jazłowieckiego c. k. Sądu powiatowego;

f) Tywonia, w okręgu Jarosławskieno c. k. Sądu powiatowego, i

g) Posada olchowska, w okręgu Sanockiego c. k. Sądu powiatowego położonych.

2. Dla posiadłości w gminach katastralnych:

a) Skwarzawa stara, podlegających Żółkiewskiemu c k. sądowi powiatowemu;

b) Trościaniec mały, podlegających Złoczowskiemu c. k. Sądowi powiatowemu miejsk. deleg;

c) Chmielowa, podlegających c. k. Sądowi powiatowemu w Olesku;

d) Beckersdorf, podlegających Podhajeckiemu c. k. Sądowi powiatowemu;

e) Czystyłów, podlegających Tarnopolskiemu c. k. Sądowi powiatowemu m. deleg.;

f) Rzepińce, podlegających Jazłowieckiemu c. k. Sądowi powiatowemu;

g) Kidałowice,

h) Tywonia, i

i) Pawłosiów, podlegających Jarosławskiemu c k. sądowi powiatowemu;

k) Posada olchowska, podlegających Sanockiemu c. k. Sądowi powiatowemu jako instancyi realnej.

Sporządzony projekt dotyczących ksiąg przejrzanym być może, a to dla posiadłości tabularnych pod l. a. w Tabuli c. k. Sądu krajowego we Lwowie, pod l. b., c., d. w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, pod l. e w urzędzie hipotecznym c. k. Sądu obwodow. w Tarnopolu, pod l. f. i g w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Przemyślu, zaś dla posiadłości pod 2. poszczególnionych w biórze dotyczącego c. k. sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej wspomnionego nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wpisanych do księgi gruntowej nieruchomościach, tylko przez wpisanie do nowej księgi gruntowej nabyte, ograniczone, na innych przelane lub zniesione być mogą.

Oraz wzywa się wszystkie te osoby, które na zasadzie prawa przed dniem otwarcia księgi gruntowej nabytego, żądają zmiany uczynionych w tejże wpisów tyczących się stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ma nastąpić przez przypisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie, oznaczenie nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych czyli też w innym sposobie, tudzież wszystkie te osoby, które już przed dniem otwarcia nowej księgi gruntowej nabyły na nieruchomościach do tejże wniesionych lub na ich częściach prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisania hipotecznego zdatne o ile takowe jako należące do dawnego stanu biernego wpisane być mają i o ile one nie zostały do nowej księgi gruntowej już przy onej założeniu wpisane, ażeby zgłoszenia swe tem pewniej do dnia 1 listopada 1877 r. wnieśli, a to co do posiadłości tabularnych pod l. a. w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie, pod l. b. c. d. w c. k. Sądzie obwodowym w Złoczowie, pod l. e. w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnopolu, a pod l. f. g. w c k. sądzie obwodowym w Przemyślu, zaś co do innych pod 2. wymienionych posiadłości w dotyczącym c. k. Sądzie powiatowym, ileże w razie uchybienia tego terminu utracą prawo dochodzenia swych roszczeń wspomnionych przeciw osobom trzecim, które prawa jakie hipoteczne w dobrej wierze nabędą na mocy niezeprzeczonego wpisu w nowej księdze gruntowej zawartego.

Okoliczności, iż prawo przedmiotem zgłoszenia będące jest widocznem z jakiej księgi publicznej z użycia wychodzącej, lub z uchwały sądowej jakiej albo iż w sądzie w toku znajduje się podanie stron odnoszących się do tego prawa nie zmieniają obowiązku do zgłoszenia się.

Przywrócenie do dawnego stanu dla upadłego terminu edyktalnego nie ma miejsca i przedłużenie onegoż dla pojedyńczych stron dopuszczalne nie jest.

Lwów dnia 5 września 1876.

(4451 1—3) **Edykt.**

L. 16438. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. l. 69, Dz. p. p., do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Icka Linden o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jego realności, która pod l. k. 222, a katast. l. 334 i 335 w mieście Kołomyi, w kołomyjskim powiecie sądowym i w obrębie tamtejszej gminy podatkowej leży, 38 kwadr. sążni obejmuje, murowany dom stanowi, i na wschód z przechodem przed bóżnicą „Kossowską“, na południe z ulicą, na zachód z realnością Feiwla Egre, a na północ z ulicą graniczy, — c. k Sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. Sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 października 1876 r., za księgę gruntową uważanym będzie; równie oznajmia się, że od dnia 1 października 1876 r. począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a. na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b. już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w ces. król. Sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 grudnia 1876 r. włącznie tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa, do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Z Rady c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 16 sierpnia 1876.

(4381 3—3) **Edykt.**

L. 3107. Iwan Myronyk Mikołajów, rolnik z Uścia, został uchwałą c. k. sądu obwodowego w Kołomyi, dnia 29 marca 1876, l. 2827 uznany za marnotrawcę, przeto ustanawia się temuż kuratorem Nykifora Wojewódkę rolnika z Uścia.

Śniatyn 21 sierpnia 1876.

(4388 3—3) **Obwieszczenie**

L. 37985. C. k. sąd krajowy niniejszem uwiadamia, że na zaspokojenie sumy wekslowej prawomocnym wakazem zapłaty z dnia 6 czerwca 1864 do L. 29026 przez Jana Nazarewicza przeciw Zofii Nazarewiczowej wywalczonej sumy 2-50 zł. w. a. z procentami $6/_{00}$ od 2 maja 1864 bieżącemi, kosztami sporu i egzekucyi 4 zł. 2 ct., 4 zł. 76 ct., 5 zł 16 ct., 17 zł. 17 ct., 33 zł. 91 ct. która to suma z przynależytościami w drodze cesyi na Jętę Ludmerer przeszła, relicytacya realności pod l. $830^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej pierwej egzekutki Zofii Nazarewiczowej należącej, przez Emanuela Rońskiego w publicznej licytacyi nabytej a teraz Marceli Rudolf własnej, w tutejszym sądzie krajowym w jednym terminie przedsięwziętą będzie, a to pod następującemi warunkami:

1. Celem przeprowadzenia publicznej sprzedaży tej realności wyznacza się termin na dzień 25 października 1876, o godzinie 10 przed południem, przy którym terminie w mowie będąca realność najwięcej ofiarującemu także niżej ceny szacunkowej w ilości 10921 złr. $90^{1}/_{4}$ ct. w. a. wymierzonej która także jest ceną wywołania za jaką bądź cenę sprzedaną będzie.

2. Chęć kupienia mający winien złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 550 zł. w. a. w gotówce lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, asygnatach filii banku nacyonalnego towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu, nareszcie w papierach publicznych z kuponami, według kursu z dnia licytacyę poprzedzającego w gazecie lwowskiej notowanego, które wadyum najwięcej ofiarującemu w pierwszą trzecią część ceny kupna wliczone, reszcie zaś licytującym przez komisyę zwrócone zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych chęć kupienia mający zobaczyć mogą w obwieszczeniu za kratami sądu przybitem, oraz w registraturze sądowej

Lwów dnia 4 sierpnia 1876.

(4453 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 14678. W nocy z 12 na 13 czerwca 1876, skradziono Wolfowi Landauowi w Wieliczce:

1. 5 sztuk banknotów po 10 zł.
2. 1 „ „ na 5 zł.
3. los z roku 1864 serya 747 Nr. 54.
4. Weksel wystawiony przez A. Stępińskiego i N. Grossa z datą: Kraków 26 maja 1876, płatny 26 listopada 1876, wartości 200 zł. w a.
5. Weksel z daty: Kraków 17 maja 1876, przez Rudolfa Grossmana wystawiony, płatny 17 sierpnia 1876 na 300 zł. w. a. opiewający.
6. Weksel przez Aloizego Terka na 300 zł. w. a wystawiony z daty: 2 lutego 1876, płatny 2 maja 1876.
7. Weksel przez Małgorzatę Hautscheld na 150 zł. wystawiony, z daty 15 maja 1876, płatny 15 sierpnia 1876.
8. Weksel przez Jana i Józefę małżonków Bugdów na 200 zł. wystawiony z daty: Wieliczka 21 maja 1876, płatny 26 sierpnia 1876.
9. Zegarek złoty damski i pierścionek złoty męzki w wartości 30 zł.
10. Kolczyki złote i 6 pierścionków złotych małych w wartości 15 zł. w. a.
11. Obrus biały i serweta czerwona, literami G. L. oznaczone, wartości 1 zł. 80 ct
12. Dwie pary trzewików i kalosze gumowe w łącznej wartości 2 zł.

Uprasza się wszystkie władze bezpieczeństwa i osoby trudniące się handlem efektów wartościowych o czuwanie nad pojawieniem się w obiegu weksli skradzionych i losu pożyczki z r. 1864 i danie znać w razie odkrycia podpisanemu sądowi krajowemu.

C. k sąd krajowy karny.

Kraków dnia 18 września 1876.

(4457 2—3) **Edykt.**

L. 15594. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości iż realność pod Nro. 199 dz. VIII w Krakowie położona, własnością Leibla Trennera będąca, przez Magistrat krakowski za pustkę uznana z przyczyn publicznych w drodze publicznej licytacyi w trzech terminach t. j. 18 października, 9 listopada i 5 grudnia 1876, o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami sprzedaną będzie.

1. Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 250 złr. 50 ct. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową, na trzecim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.

2. Chęć kupna mający złoży do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum kwotę 26 złr. Złożone wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane, zaś innym licytantom zwrócone będzie.

Reszta warunków i wyciąg hipoteczny mogą w registraturze sądowej być przejrzane.

O czem zawiadomienie otrzymują Magistrat M. Krakowa, Leibel Trenner z miejsca pobytu niewiadomy, a w razie jego śmierci tegoż niewiadomi spadkobiercy, wreszcie wierzyciele hipoteczni, którzyby po dniu 20 ozerwca 1876 do hipoteki weszli do rąk ustanawiającego się kuratora w osobie adw. Rosenblatta z substytucyą adw. Blatteisa.

Kraków 28 lipca 1876.

(4456 2—3) **Edykt.**

L. 3490. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach ogłasza niniejszem, że przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod l 7/12 w Liplasie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, Franciszka i Magdaleny Felixów własnej na zaspokojenie kapitału c. k. uprzyw. galic. Zakładowi kredyt. włościańskiemu we Lwowie w kwocie 800 złr. a względnie 7-4 złr. a. w. z pn. dłużnego w trzech terminach licytacyjnych a mianowicie dnia 12 października 1876, dnia 13 listopada 1876 i dnia 13 grudnia 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tym sądzie.

Cena wywołania wynosi 1400 złr.

Wadyum zaś 100 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Niepołomice dnia 31 sierpnia 1876.

(4308 2—3) **Edykt.**

L. 17879. C. k. sąd krajowy w Krakowie z powodu zażądanego przez c. k. starostwo górnicze w Krakowie pod dniem 9 lipca 1876 l. 943 w myśl §. 253 ust. gór. egzekucyjnego oszacowania kopalni św. Stanisława obok Tenczynka położonej, dla tego że obecny jej właściciel p. Wojciech Ehrmann prawo kopalnictwa na zasadzie §. 244 ust. górn w skutku prawomocnego orzeczenia c. k. Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 22 kwietnia 1876, l. 705 utracił, dlatego ż p. Wojciecha Ehrmanna z miejsca pobytu nieznanego w celu doręczenia mu uchwał sądowych w powyższej sprawie wydać się mających i dla przestrzegania praw tegoż p. Wojciecha Ehrmanna mianuje kuratorem p. adw. Dr. Hajdukiewicza z substytucyą p. adw. Dr. Lisowskiego w Krakowie i o tem tegoż Wojciecha Ehrmanna niniejszym edyktem zawiadamia.

Kraków dnia 1 września 1876.

L. 8706. **Ogłoszenie licytacyi.** (4367 3–3)

W c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku, odbędzie się w poniżej wymienionych dniach, ustna publiczna licytacya w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego częścią od mięsa, częścią od wina, a częścią od obydwóch tych przedmiotów w okręgach dzierżawnych niżej poszczególnionych na przeciąg czasu jednego roku, to jest: od dnia 1 stycznia 1877 r. do końca grudnia 1877 r. z zastrzeżeniem milczącego odnowienia na dalszy drugi i trzeci rok w razie zaniechania wypowiedzenia dzierżawy lub też bezwarunkowo na trzy lata to jest od dnia 1 stycznia 1877 r. do końca grudnia 1879 r. bez zastrzeżenia wypowiedzenia kontraktu.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawy	klasa taryfy	Cena wywołania od				Licytacya odbędzie się od godziny 9 rano do godziny 2 popołudniu, dnia
			mięsa		wina		
			złr.	ct.	złr.	ct.	
1	Bircza składający się z 32 miejscowości	III.	1178	—	57	—	16 października 1876
2	Brzozów składający się z 28 miejscowości	III	—	—	499	—	16 „ „
3	Dembowiec „ „ z 9 „	III.	401	—	—	—	16 „ „
4	Dobromil „ „ z 45 „	III.	2880	—	335	—	16 „ „
5	Jasło „ „ z 40 „	III.	—	—	405	36	17 października 1876
6	Krosno „ „ z 37 „	III.	3577	—	601	50	17 „ „
7	Lutowisko „ „ z 24 „	III.	562	—	—	—	17 „ „
8	Olpiny „ „ z 7 „	III.	414	36	—	—	17 „ „
9	Rybotycze „ „ z 20 „	III.	509	—	12	—	18 października 1876
10.	Rymanów „ „ z 48 „	III.	2375	—	300	—	18 „ „
11.	Sanok „ „ z 49 „	III	—	—	722	—	18 „ „
12.	Ustrzyki dolne składający się z 34 miejscow	III	1171	—	85	—	19 października 1876
13	Żmigród nowy składający się z 44 miejscow.	III.	1850	—	161	—	19 „ „

Mający chęć licytowania, winien 10% ceny wywołania, jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi w dniu takowy odbyć się mającą do rąk komisarza licytacyę prowadzącego złożyć.

Pisemne w 10% wadyum zaopatrzone oferty można najpóźniej do 2giej godziny po południu, do dnia ustną licytacyę poprzedzającego wnieść do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku.

Bliższe warunki dzierżawne przejrzeć można przed licytacyą w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku, jako też u wszystkich nadzorów straży skarbowej tego powiatu

Sanok dnia 1 września 1876 roku.

(4409 3–3) **Verpachtung mehrerer Maierhöfe.** Z. 9736.

Nachbenannte, dem Bukowinaer gr. or. Religionsfonde gehörige Maierhöfe werden auf die Dauer von zwölf Jahren zur Verpachtung gelangen u. z.

Post-Nr.	Domäne	Sektions-Nr.	Maierhof	Grundfläche			Beginn der Pachtzeit	Anmerkung.
				niedr. öster Maß		metr. Maß		
				Joch.	□Kl.	Hectar.		
1	Kuczurmare	IV	Molodia	166	1392	9602	1 November 1876	
2	dtto.	IX	Slobodzia mit oder ohne Vorwerk Oprischeny	603 241	267 1344	34711 139 7	1 November 1876.	ad Post 2. Der Maierhof Słobodzia wird auch ohne Verwerk Oprischeny verpachtet, jedoch sind Offerte für den Maierhof Oprischeny allein anzuläßig.
3	St. Illie	II	Mihoweny und Buuince	354	780	20399	1 Mai 1877.	
4	Solka	II	Mardzina	515	1352	29685	1 Mai 1877.	

Die für diese Verpachtung aufgestellten Bedingniße, so wie die Verzeichniße über die vorhandenen Gebäude und den Saatbeilaß, dann die Wirthschaftskarten können hieramts in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

Es werden nur schriftliche, gehörig versiegelte, mit einem Angelde und zwar: für Molodia 500 fl., für die übrigen Maierhöfe von je 1000 fl im Baaren oder in bei Staatskassen annehmbaren, nach dem Wiener-Börsenkurse des Erlagstages berechneten Werthpapieren versehene Offerte angenommen, welche bei dieser k. k Güter Direktion spätestens 6 Oktober 1876 Mittags 12 Uhr zu überreichen sind.

Mangelhafte, im telegrafischen Wege oder nach dem obigen Termine eingelangte Offerte werden nicht berücksichtigt werden.

Die Fondsgüterverwaltung behält sich die freie Wahl unter den Offerenten vor.

Von der k. k. Direktion der Güter des Bukowinaer gr. or. Religionsfundes.

Czernowitz, am 16 September 1876.

(4414 3–3) **Edykt**

L. 486 C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do powszechnej wiadomości że Leib Messer wniósł pod dniem 30 stycznia 1876 do l. 486 tu prośbę o zarządzenie umorzenia zaintabulowanej na realności pod l. k. 14 S. II. w Lubaczowie jak dom IV. pag. 53., n. 1. on. wierzytelności hipotecznej 42 duk. na rzecz wdowy Hable wpisanej. Wzywa się przeto niniejszym edyktem wszystkich tych którzy roszczą pretensyę do powyższej wierzytelności hipotecznej, aby się z takowemi w przeciągu roku od dnia powyższego ogłoszenia edyktu licząc w sądzie tutejszym zgłosili, w przeciwnym bowiem razie sąd hipoteczny na żądanie proszącego dozwoli za pomocą rezolucyi umorzenia tak wpisu, jako też wniesień do tegoż odnoszących się, a oraz i onych wykreślenia.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 30 czerwca 1876.

(4418 3–3) **Edykt**

L. 7429 Z miejsca pobytu niewiadomego Ignacego Bobrownickiego zawiadamia się iż na przyjętą przez niego wekslem z daty Rzeszów 14 września 1873. na rzecz Arona Speisera sumę 160 zł. wydany nakaz zapłaty tejże sumy z pn. ustanowionemu dlań kuratorowi adw. p. Binderowi z zastępstwem adw. Dr. Reinesa doręczonym został.

Z Rady c. k. sądu obwodowego.

Rzeszów dnia 16 września 1876.

(4392 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 16540. W skutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 5 sierpnia r. b. l. 23373 zwija się z końcem września r. b. urząd pocztowy w Łukawicy (powiat Lisko) i przydziela się ta miejscowość wraz z miejscowościami które tworzyły okręg doręczenia urzędu pocztowego w Łukawicy jako to: Bezmiechową dolną z Marynówką, Monastercem z Podjasieniem (Podsobieniem) i Obłazami do okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Lisku.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Z c. k dyrekcyi poczt.

We Lwowie dnia 10 września 1876.

(4425 3–3) **Konkurs.**

L. 1396. Celem obsadzenia posady komisarza skarbowego w obrębie c. k. galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej w IX klasie rangi z poborami ustalonemi, ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania zaopatrzone dowodami prawnych wymogów, tudzież znajomości języków krajowych, w przeciągu czterech tygodni do Prezydyum c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie w drodze przepisanej. Lwów dnia 12 września 1876.

Kundmachung.

Z. 16540 In Folge h Handels-Ministerial Erlasses vom 5 August l. Js. Z. 23373 wird mit Ende September l. Js. das k k Postamt in Łukawica, Liskoer Bezirkes aufgelassen und dieser Ort nebst den, den bisherigen Bestellungsbezirk von Łukawica bildenden Ortschaften: Bezmiechowa dolna, mit Marynówka und Manasterzec mit Podjasień (auch Podsobień) und Obłazy dem Bestellungsbezirke des k. k. Postamtes Lisko einverleibt.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. Post-Direction.

Lemberg am 10 September 1876.

(4305 3–3) **Edykt.**

L. 2857. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu, podaje się do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Atty Sternklahr celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Janowi Grzesiowskiemu pretensyi w kwocie 90 złr. w. a. z pn. realność tegoż ostatniego pod l. k. 383 w Jazłowcu położnna, składająca się z chałupy, stodoły i ogrodu w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 24 października, 21 listopada i 19 grudnia 1876, każdym razem o 9 godzinie rano, jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 397 złr. w. a. lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia z tym dodatkiem uwiadamia iż resztę warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzeć mogą. C. k. sąd powiatowy

Jazłowiec dnia 15 czerwca 1876.

(4237 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 2555. C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje do publicznej wiadomości że w sprawie Benjamina Isaaka Kohn przeciw masie spadkowej ś. p. Stacha Pelza, o zapłacenie sumy wekslowej 233 złr. a. w. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż połowy gospodarstwa włościańskiego pod l. kons. 32 w Tiutkowie położonego, ciała tabularnego nie mającego w dwóch terminach 20 października i 23 listopada 1876, o 10 godzinie z rana w tutejszym c. k. sądzie.

Cena wywołania stanowi kwotę 970 złr. w. a.

Zakład wynosi 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokołu zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Wiśniowczyk, dnia 17 sierpnia 1876.

(4231 3–3) **Edykt.**

L. 11736. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu nieznaną Krystynę z hr. Poninskich Miliską, że Romuald Puzyna wniósł przeciw niej dnia 21 lipca 1876 l. 11736 pozew o uznanie prawa zastawu dla sumy 1500 duk. 150 zł. i 60 zł. Mk. na $1/6$ część spadku Antoniego Pietruskiego Karolinie z Chojeckich Pietruskiej przypadłego w depozycie sądowym przechowanej za zgasłe i o wykreślenie takowego z ksiąg depozytowych i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dla niej kuratorowi adw. Dr. Wołosiańskiemu którego zastępcą jest adw. Kohn do wniesienia pisemnej obrony w 90 dniach.

Sambor dnia 8 sierpnia 1876.

(4241 3–3) **Edykt.**

L. 47530. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego p. Aleksandra Skrzyńskiego, iż w skutek wniesienia przeciw niemu podania p. F. H. Richtera z dnia 28 sierpnia 1876, do l. 47530 uchwałą z dnia 1 września 1876 do l. 47530 nakaz płatniczy na sumę wekslową 95 złr. w. a. z pn. wydanym i usłanowionemu równocześnie kuratorowi p. adw. Dr. Rogalskiemu doręczonym został.

Lwów dnia 1 września 1876.

(4253 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 3586. C. k. sąd powiatowy podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości 85 złr. 90 ct. z pn. odbędzie się w budynku sądowym w Nisku dnia 15 września, 16 października i 15 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż części posiadłości pod l. 342 w Jeżowem położonem, Jana Chmury własnej składającej się z 16 stajan gruntu.

Za warunek na pierwsze wywołanie podaną będzie suma 100 zł. za pomocą sądowego ocenienia wywalczona.

Chcący ubiegać się, przy licytacyi złożą do rąk komisyi sądowej zadatek wynoszący 10% ceny szacunkowej, a to w gotówce lub papierach publicznych.

Inne warunki licytacyi mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Nisko dnia 15 lipca 1876.

(4227 3–3) **Edykt.**

L. 14791. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem że los premiowej pożyczki Miasta Krakowa na 20 zł. w. a. opiewający Nrem 59846 opatrzony, posiadaczowi p. Wojciechowi Swidowskiemu zaginął i wzywa każdego ktoby los przerzeczony posiadał, aby takowy w przeciągu jednego roku od ogłoszenia niniejszego edyktu począwszy c. k. sądowi krajowemu w Krakowie przedłożył, gdyż w razie przeciwnym los ten sądownie umorzonym będzie a wszelkie później zgłoszone prawa do tegoż żadnego znaczenia prawnego mieć nie będą.

Kraków dnia 14 lipca 1876.

(4458 2–3) **Ogłoszenie.**

L. 1793/pr. Jego Excellencya Prezydent c. k. sądu wyższego krajowego, na mocy §. 301 ust. post. kar. dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1876, przy c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu na dniu 21 listopada 1876, o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się, zamianował: Prezydenta c. k. sądu obwodowego Dr. Michała Trusza, przewodniczącym sądu przysięgłych a jego zastępcami c. k. radców sądów krajowych Stanisława Zawirskiego, Jana Adelmanna i Emanuela Łozińskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Przemyśl dnia 17 września 1876.

(4401 3—3) **Edykt.**

L. 4944. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 50 złr. z pn. od Wojciecha i Tekli małżonków Bogackich należącej się, odbędzie się w dniach 19 października i 16 listopada 1876 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności gruntowej pod l. 19 sub. rep 8, składającej się z domu i 3 morgów 1491 ☐ sążni gruntu, Wojciecha i Tekli małżonków Bogackich własnej, pod następującemi warunkami:

1. Na obu tych terminach sprzedaną być może wystawiona na sprzedaż nieruchomość tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 470 złr. w. a.

Wadyum wynosi 47 złr.

2. Na obydwu terminach posiadłość niżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akt zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 26 lipca 1876.

(4403 3—3) **Edykt.**

L. 4421. C. k. sąd powiatowy w Kętach wyznacza w sprawie adw. dra Chrzanowskiego przeciw Ludwikowi Sklarskiemu o 350 złr. z pn. do licytacyi realności w Kętach pod l. k. 238n. 145d. z attynecyami trzeci termin na dzień 23 października 1876 o godzinie 10 rano.

Licytacya odbędzie się w gmachu sądowym w Kętach pod warunkami t. s. edyktem z d. 12 maja 1876 l. 2386 ogłoszonemi z tą jedynie zmianą, że realność rzeczona sprzedaną będzie na tym terminie za jakąkolwiekbądź cenę t. j. nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu.

Kęty 8 września 1876

(4445 3—3) **Edikt.**

Z. 6644. Von Seiten des k. k. Bezirks-Gerichtes Brzeżany wird der dem Leben und Wohnorte noch unbekannte Koppel Strauss bezüglich dessen unbekante Erben in Kenntniß gesetzt, daß unterm 16 Juli 1876 Z. 6644 Franciska Eleonora Lutz eine Klage auf Extabulirung der über der Realität sub. c. Nro. 329 Stadt Brzeżany intabulirten Heurathscautonsumme von 3000 fl. sammt der zu Gunsten des Koppel Strauss im Lastenstande dieser superintabulirten Summe 162 fl 69 kr. ö. W. hiergerichts ausgetragen hat, daß zum Curator für denselben Landesadvokat Dr Leon Madejski aus Brzeżany bestellt und die Tagfahrt zur mündlichen Verhandlung auf den 30 October 1876 bestimmt worden ist.

Derselbe wird aufgefordert entweder dem bestellten Curator seine Behelfe mitzutheilen oder einen anderen Vertreter zu wählen, ansonsten er allfällige nachtheilige Folgen sich selbst wird zu schreiben müßen.

K. k. Bezirks-Gericht.

Brzeżany am 25 August 1876.

(4468 2—3) **Konkurs**

L. 2491. Na posadę funkcyonaryusza c. k. prokuratoryi państwa dla przekroczeń przy c. k. sądzie powiatowym w Delatynie za wynagrodzeniem w kwocie rocznych 250 zł. a. w. wymierzonem.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody dotychczasowego zawodu swego i dokładnej znajomości języków krajowych do c. k. prokuratoryi państwa w Stanisławowie najdalej do 14 października 1876.

Z c. k. Nadprokuratoryi państwa!

Lwów dnia 19 września 1876.

(4446 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2122. C. k. sąd powiatowy w Kętach podaje do powszechnej wiadomości, iż względem wydzierżawienia dostawy żywności dla tutejszosądowych aresztantów i innych kwizytów na czas od 1 stycznia 1877 do końca grudnia 1877 odbędzie w c. k. sądzie powiatowym w Kętach publiczna licytacya dnia 16 października 1876 i dnia 13 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Za podstawę ustanowienia ceny dziennej żywności przyjmuje się cena w tym roku płacona t. j. 15½ ct w. a.

Za każdą porcyę strawy gotowanej wraz z chlebem w przepisanej ilości i jakości bez względu na liczbę aresztantów na wikcie skarbowym zostających po 15½ ct. w. a. za 560 gramów żytniego razowego chleba, w razie przeznaczonego postu 6 ct. w. a.

Za cenę wywołania ustanawia się tak dla zdrowych jak dla chorych aresztantów i więźni po 15½ ct. za każdą porcyę łącznie z chlebem a za 560 gramów chleba w razie potrzeby oprócz zwykłej strawy dostarczyć się mającej 6 ct. w. a. od której to ceny niżej licytacya odbywać się będzie. Średni stan więźni wynosi od 10 do 12 osób.

Kaucya przed licytacyą w gotówce złożyć się mająca wynosi 40 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w tutejszosądowej registraturze.

Kęty dnia 11 września 1876.

(4430 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5444 d. t. Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 października 1876, losowania obligacyi indemnizacyjnej Galicyi zachodniej i wschodniej tudzież wielkiego księstwa Krakowskiego zostaje począwszy od 25 września 1876 zawieszone przepisywanie tych obligacyi, które by przy przepisaniu musiały dostać odmienne numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacyi na nowo się rozpocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa
jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych
Lwów dnia 17 września 1876.

(4399 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10437. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia spadkobierców Wiktoryi Gorskiej, spadkobierców Kajetana i Julii Jastrzębskich, Karolinę Gorską, Jakuba Jastrzębskiego, Justynę Strumińską, Józefę Jastrzębską i spadkobierców Karoliny Gorskiej jakoto: Jakuba Jastrzębskiego, Justynę Strumińską i Józefę Jastrzębską, iż na dniu 18 lipca 1876 l. 10437 wytoczyła Teresa z Joczów Strońska przeciw nim skargę o uznanie prawa własności

a) ½ części z jednej dziesiątej, jednej szóstej na imię ś. p. Wiktoryi Gorskiej Dom. 49 str. 431, n. 4 ad a haer, dalej $^1/_3$ część z $^1/_{16}$ i $^1/_{16}$, $^1/_{10}$ z $^1/_6$ części dóbr Kasporowice, obwodu Czortkowskiego, jak Dom. 390 str., 323 n, 20 haer., również na imię ś. p. Wiktoryi Gorskiej zapisanej.

b) $^1/_{10}$ z $^1/_6$ części tychże dóbr Dom. 49, str. 431, n. 4 ad b haer. na imię Jakóba Jastrzębskiego zapisanej.

c) $^1/_{10}$ z jednej szóstej części tychże dóbr Dom. 49, str. 431, n. 4 ad c haer na imię Justyny Strumińskiej zapisanej.

d) $^1/_{10}$ z jednej szóstej części tychże dóbr Dom. 49, str 431, ad d haer. na imię Józefy Jastrzębskiej zapisanej.

e) $^3/_{16}$ jednej dziesiątej z $^1/_6$ części wedle Dom. 49, str. 431, n. 4 ad g haer. na imię Kajetana Jastrzębskiego zapisanych.

f) $^3/_{16}$ jednej dziesiątej z $^1/_6$ części wedle Dom. 49, str. 431, n. 4 ad i haer. na imię Julianny Jastrzębskiej zapisanych jak niemniej.

g) kapitału indemnizacyjnego z tychże części uchwalą z dnia 23 listopada 1868, do L. 13926 przyznanego; — tudzież o wpisanie praw jej do rzeczonych części dóbr Kasprowce do księgi gruntowej.

Ponieważ sąd ani o życiu ani o miejscu pozwanych niema wiadomości, przeto ustanowił im kuratora w osobie adw. Dr. Łuczakowskiego a zastępcą jego adw. Dr. Żywickiego, pozew kuratorowi doręczył i o tem pozwanych zawiadamia z tem iż rzeczą ich ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić lub innego rzecznika ustanowić, inaczej bowiem skutki zaniedbania sami sobie przypiszą.

Tarnopol dnia 24 lipca 1876.

(4447 3—3) **Edykt.**

L. 4066. W dniach 12 października, 2 listopada i 23 listopada 1876 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod L k. 68 w Medenicach, Sylwestra Woźniaka własnej na zaspokojenie wierzytelności Iwasa a Kulika w kwocie 120 złr. w. a.

Cena wywołania 715 złr.

Wadyum 70 złr. 50 ct.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie. Z c. sądu powiatowego.

Medenice dnia 27 lipca 1876

(4452 3—3) **Edykt.**

L. 5912. C. k. sąd powiatowy m. d. dla okolic miasta Lwowa Sekc II. czyni wiadomo, iż na żądanie Fischla Einschlaga w celu zaspokojenia dłużnej sumy wekslowej 20 zł. w. a. z pn., po odtrąceniu kwoty 15 zł. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Pawła Jaremowicza własnej, w Zimnowodzie pod l. 39 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 23 października 1876, na dniu 21 listopada 1876 i na dniu 19 grudnia 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 640 zł. w. a. a chęć kupienia mający, złożyć ma wadium 64 zł. w. a. w gotówce lub książeczkach kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze

Lwów dnia 31 lipca 1876.

(4444 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3376. C. k. sąd powiatowy brzeżański podaje do wiadomości że celem zaspokojenia pretensyi cesyonaryuszów Andrucha Fedczyszyna, Józefa i Perli małżonków Grosberg przeciw spadkobiercy Fedka Mielnik z Łapszyna o ... z. pn. odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa rustykalnego pod l. k. 80 a rep. 88 w Łapszynie położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego, na 334 zł. ocenionego w tutejszym sądzie dnia 12 października, 9. listopada i 6 grudnia 1876, o 10 godzinie z rana.

Licytanci winni złożyć wadium w kwocie 33 zł. 4 ct.

Przedmiot ten zostanie przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim terminie także niżej ceny sprzedanym.

O tem zawiadamia się wszystkich interesowanych.

Z c. k. sądu powiatowego.

Brzeżany dnia 1 sierpnia 1876.

(4372 3—3) **Edykt.**

L. 12624. C. k. sąd obwodowy w Samborze wiadomem czyni Józefowi Haszczak z miejsca pobytu niewiadomemu, że przeciw niemu Schmirl Rozenbaum nakaz zapłaty z dnia 30 Czerwca 1875 L. 10420 na sumę weksl. 56 zł. a. w. z pn. uzyskał, któren nakaz ustanowionemu dlań kuratorowi adw. Dr. Budzynowskiemu z zastępstwem adw. p. Dr. Kohna doręczonym został.

Wzywa się przeto Józefa Haszczak by temu kuratorowi środki obrony lub też sądowi innego obrońcę wymienił.

Sambor dnia 16 sierpnia 1876.

(4358 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9535. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje w sprawie egzekucyjnej Sary Gans przeciw masom rozbiorowym Izaka i Machli Singerów, tudzież Cyprze Kanner pto. 9000 złr. a. w. z pn. niemniej w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw tym samym dłużnikom pto. 1150 złr. i 150 złr. a w. z pn. przymusową sprzedaż dłużniczych $^7/_8$ części realności pod l. 268 na Garbarzach w Przemyślu położonych, w drodze publicznej licytacyi w 2 terminach, a to dla realności Nr. 197 dnia 19 października 1876 i 9 listopada 1876, zaś dla realności Nr. 268 dnia 23 paźdz. 1876 i 16 listopada 1876, w gmachu sądowym odbyć się mającej.

Realności te tylko wyżej lub przynajmniej za cenę szacunkową będą sprzedane.

Ewentualnie układane będą ułatwiające warunki licytacyi, względem realności Nr. 197 dnia 17 listopada 1876, względem realności Nr. 268 zaś dnia 23 listopada 1876 o godzinie 4 po południu.

Cena szacunkowa realności Nr. 197 wynosi 9180 złr. 17 ct., wadyum 920 złr. w. a., a realności Nr. 268 6275 złr. 25 ct. wadyum 630 złr. a. w.

Wyciągi hipoteczne, akty opisania i oszacowania mogą być przejrzane w sądowej registraturze.

O czem się w szczególności z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych Marcina Kulińskiego i Zofią de Joux, w ogóle wszystkich wierzycieli z życia i miejsca pobytu niewiadomych, i tych którymby uchwała licytacyjna lub jaka późniejsza uchwała albo w cale nie, albo nie wczas mogła być doręczoną, i tych, którzyby dopiero po 20 czerwca 1876, do tabuli weszli, niniejszem i przez kuratora ad actum adw. Dra. Baumfelda, z substytucyą adw. Dra Mendrochowicza zawiadamia.

Przemyśl 16 sierpnia 1876.

Doniesienia prywatne.

L. 9014. (4393 3—3)

C. k. uprz.  **kolej**

Arcyksięcia Albrechta.

Ogłoszenie.

Dla transportu osób i towarów na c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta wchodzą w życie z dniem 1 października b. r. w ruchu lokalnym, jakoteż w ruchu sąsiednim kolei austryacko-węgierskich **nowe**, na podstawie systemu metrycznego ułożone **taryfy należytości.**

Równocześnie znosi się obecna ogólna taryfa z marca 1875, wraz z wszystkimi dodatkami.

Egzemplarzy nowej taryfy składającej się z dwóch zeszytów, mianowicie:

a) dla przewozu osób i z tymże związek mającego transportu rzeczy,

b) dla transportu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych,

dostać można w biurze komercyalnem Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na każdej stacyi, jakoteż w ekonomacie w Wiedniu po cenie 1 złr. w. a. za każdy pojedyńczy zeszyt.

Lwów, dnia 10 września 1876.

(Przedruk nie będzie płacony.) ***Dyrekcya ruchu.***

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.